Nr. 193. **Dziś 8 stron.** Wtorek, dnia 24 Sierpnia 1937 roku Cena 10 gr. Rok XXXII

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45. Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Polityka Rzymu

„POKOJOWY APEL" MUSSOLINIEGO

Rzym. — Na rynku w Palermo wygłosił Mussolini po zakończeniu manewrów armii włoskiej na Sycylii zapowiedzianą mowę, w której poruszył sprawy wewnętrzne i zagraniczne. Zwracając się do ludności Sycylii Mussolini oświadczył, że na Sycylii nigdy ani jeden obcy żołnierz nie wyląduje. Obecnie rozpoczyna się na Sycylii najszczęśliwsza epoka od czasu jej historii, liczącej 4 tysiące lat, a która jest ściśle związana z założeniem drugiego imperium rzymskiego. Od tej bowiem chwili wszystkie siły państwa będą poświęcone Sycylii, która dzięki swemu położeniu geograficznemu jest środkiem imperium.

W drugiej części swego przemówienia Mussolini przeszedł do zagadnień polityki zagranicznej. Podkreślił on, że wszyscy muszą się przekonać, iż Włochy faszystowskie prowadzą konkretną politykę pokoju (?). Pragną one poprawić swe stosunki z wszystkimi państwami, przede wszystkim zaś ze swymi sąsiadami. Od czasu zawarcia porozumienia włosko jugosłowiańskiego, stosunki włosko-jugosłowiańskie uległy znacznej poprawie. Stosunki z Austrią i Węgrami, opierające się na protokułach rzymskich, pozostają bez zmiany. Stosunki Włoch wobec Szwajcarii są więcej, aniżeli przyjazne. Jedynie stosunki z Francją nie są zbyt serdeczne. Mogłyby one doznać poprawy, gdyby w pewnych miarodajnych sferach francuskich wyrzeczono się idei Ligi Narodów (!) i gdyby nie istniały we Francji prądy, które od szeregu lat oczekują upadku ustroju faszystowskiego we Włoszech.

Przechodząc do problemów morskich i kolonialnych Mussolini wskazał na mające nastąpić rozmowy angielsko-włoskie. Przy tej sposobności Mussolini zaznaczył, że jeżeli się zastanawia nad sprawą stosunków angielsko-włoskich to dochodzi do wniosku, że w gruncie rzeczy chodzi tu jedynie o brak znajomości Włoch. Opinia publiczna Wielkiej Brytanii zna tylko Włochy jako kraj malowniczy, nie ma jednak pojęcia o sile i zdecydowaniu młodych Włoch. Po układzie styczniowym nastąpiło pewne wyjaśnienie sytuacji. Później jednak zaszły nowe, pożałowania godne epizody, których przypominanie byłoby bezcelowe. Dziś musi jednak nastąpić wyjaśnienie dla uregulowania żywotnych kwestyj obu państw, posiadających tak rozległe wspólne granice kolonialne. Jeśli zostaną uwzględnione ich żywotne interesy, Włochy będą skłonne współpracować nad rozwiązaniem problematów, które dotyczą polityki europejskiej. Są jednak pewne kwestie, które muszą być brane pod uwagę. Pierwszą z nich jest sprawa imperium. Mówiono, że Włochy pragną uznania tego imperium przez Ligę Narodów, co jest jednak fałszywe. Włochy nie proszą „urzędników stanu cywilnego w Genewie" aby zarejestrowały narodziny, lecz zgon. Od 16-tu miesięcy bowiem leży nieboszczyk, którego nie ma kto pochować (!). Nie powinna też Genewa pod trzymywać rozłamu między tymi, którzy uznają podbój Abisynii, a tymi, którzy go nie chcą uznać (?).

Drugą rzeczywistością jest t. zw. oś Berlin — Rzym. Porozumienie to istnieje i nikt nie będzie mógł trafić do Rzymu, ignorując Berlin, podobnie, jak nikt nie trafi do Berlina, ignorując Rzym. — Mussolini podkreślił, że między obydwoma bratnimi ustrojami istnieje rzeczywiście skuteczny solidaryzm, poczem dodał: „Rozumiecie co to znaczy, gdy mówię, że istnieje skuteczny solidaryzm. A jeżeli mówię skuteczny, to rozumiecie, co przez to chcę powiedzieć".

„Oświadczyłem w sposób kategoryczny — mówił „duce" — że na morzu Śródziemnym nie ścierpimy bolszewizmu, lub czegoś podobnego. Gdy na morzu Śródziemnym usunięta zostanie ta przeszkoda, usunięta zostanie sprzężyna, która wywołała wojnę".

W zakończeniu Mussolini zaznaczył, że zwraca się do wszystkich państw z apelem pokojowym. Gdyby apel jego pozostał jednak bez znalezienia posłuchu, Włochy faszystowskie przyjęłyby to ze spokojem, ponieważ mają dość siły moralnej i materialnej, by się każdemu losowi przeciwstawić.

Wielkie manewry włoskie na Sycylii.
Zdjęcie nasze przedstawia Mussoliniego, ks. Piemontu D'Aosta i gen. Balbo podczas omawiania wyników tegorocznych manewrów armii włoskiej na Sycylii.

Anglia nie chce konfliktu z Włochami

NIE POZWOLI JEDNAK ZAMKNĄĆ MORZA ŚRÓDZIEMNEGO.

Wiedeń. — Usiłowania zmierzające do trwałego porozumienia Anglii z Włochami stanowią w chwili obecnej przedmiot szczegółowych rozważań gabinetów mocarstw europejskich, zwłaszcza w obliczu niezwykle pokojowej mowy Mussoliniego, wygłoszonej w Palermo pod adresem Anglii.

W związku z tym zasługuje na baczną uwagę opinia kierujących sfer angielskich w tej kwestii, stwierdzająca, że Anglia nie życzy sobie konfliktu z Włochami, a utrzymanie pokoju na morzu Śródziemnym musi być uwarunkowane przyjaźnią włosko-angielską.

Sprawa uznania suwerenności Włoch nad Abisynią powinna być więc załatwiona jak najprędzej, zwłaszcza z uwagi na zarysowujące się obecnie dwie zasadnicze grupy mocarstw. Jedna grupa to Francja i Anglia, a może i Rosja sowiecka, druga to Włochy i Niemcy. Hasłem chwili obecnej jest więc zapobieżenie ewentualnym konfliktom, których skutki byłyby wprost nieobliczalne.

Sytuacja na morzu Śródziemnym osiągnęła dziś znaczenie wybiegające daleko poza ramy tarć włosko-angielskich w kwestii abisyńskiej. Wobec bardzo prawdopodobnego zwycięstwa gen. Franco w Hiszpanii stworzona zostanie niewątpliwie przewaga faszyzmu i narodowego socjalizmu w obszarach morza Śródziemnego.

W Algeciras i Ceucie zmontowane są działa najcięższego kalibru. Sytuacja na Balearach jest niepokojąca. Fortyfikacje włoskie na wyspie Pantelleria wymierzone są przeciwko Anglii. Anglia nie pozwoli więc na to, aby w jej oczach zamknięte zostały bramy morza Śródziemnego.

Anglia stoi na stanowisku, że morze Śródziemne nie jest wyłącznie tylko morzem włoskim. Rzym przyznaje, że morze Śródziemne stanowi drogę morską nie tylko dla Włoch, ale też dla Anglii i Francji. To też takie postawienie sprawy przez Włochy stanowić może niewątpliwie zdrową podstawę przyszłych rokowań, których termin wyznaczony został, według dotychczasowych danych, na połowę września.

Wojna w Chinach północnych

JAPOŃCZYCY NIE DOCENILI SIŁY OPORU CHIŃCZYKÓW.

Szanghaj. — Rzeczoznawcy wojskowi sądzą, że pomimo niewątpliwej przewagi marynarki i lotnictwa japońskiego, działania wojenne w Szanghaju stwarzają dla Japonii wiele trudności.

Zdaniem rzeczoznawców, Japończycy nie docenili siły oporu Chińczyków, którzy z powodu olbrzymiej przewagi liczebnej utrudnili Japończykom wyładowanie posiłków.

Tokio ma się jeszcze wahać, jeśli chodzi o sprawę podjęcia działań wojennych w Szanghaju na wielką skalę, ponieważ byłoby to wielkim ciężarem finansowym a także opóźniłoby decydujące działania w Chinach Północnych, które Japonia stawia jako cel na pierwszym miejscu.

Pekin. — Rozpoczęły się działania wojenne w Chinach północnych. Wojska nankińskie posuwające się z Pao-Ting-Fu na północ wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hanou natarły na stanowiska japońskie pod Liang-Sziang.

Jednocześnie wojska chińskie, posuwające się w kierunku Mandżukuo poprzez północną część prowincji Czahar, nie natrafiły dotychczas na żaden poważniejszy opór.

ZNISZCZENIE ESKADRY JAPOŃSKIEJ.

Szanghaj. — Główna kwatera chińska na froncie szanghajskim komunikuje, że 24 bombowe samoloty japońskie, które przybyły z Formozy, dokonały nalotu na miasto: Nankin, Nanczang, Yangczeu i Pengtu...

Dwa samoloty zostały zestrzelone pod Yangczeu, zaś pozostałe 22 samoloty lądowały przymusowo na skutek braku paliwa w obszarze Pengtu. Lotnicy japońscy sami zniszczyli swe samoloty.

2 MILIARDY JEN NA WOJNĘ W CHINACH.

Tokio. — Ministerstwo wojny i marynarki domagają się 2 miliardów jen na pokrycie nadzwyczajnych wydatków wojennych aż do Nowego Roku, zamiast 500 lub 600 milionów, które przewidywano w ub. tygodniu. Pragnąc uniknąć zwołania nowej nadzwyczajnej sesji parlamentu poza sesją zwołaną na 3 września, ministerstwa wojny i marynarki domagają się kredytów, któreby wystarczyły aż do stycznia, kiedy to zbierze się parlament na sesję zwyczajną. Dotychczas w związku z działaniami wojennymi uchwalono nadzwyczajne kredyty na sumę 526 milionów jen. Wysokość nowych kredytów może spowodować zarządzenie mobilizacji gospodarczej Japonii.

PROTEST DOWÓDCÓW ESKADR CUDZOZIEMSKICH.

Szanghaj. — Dowódcy eskadr angielskiej, francuskiej i amerykańskiej energicznie zaprotestowali wobec japońskich władz morskich przeciwko strzelaniu z japońskich okrętów wojennych, stojących na kotwicy w pobliżu okrętów wspomnianych mocarstw.

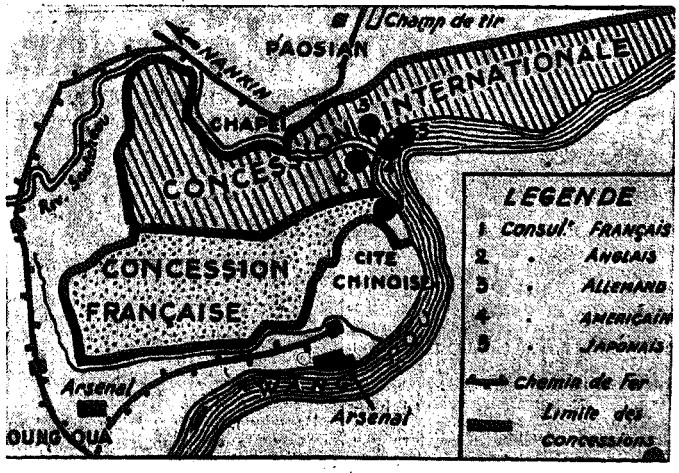

Z wojny chińsko - japońskiej.
Reprodukujemy mapkę przedstawiającą plan sytuacyjny i położenie koncesyj międzynarodowych w Szanghaju, objętego działaniem wojny między Chinami a Japonią.

„Święta wojna"

przeciw żydom.

Londyn — „Daily Herald" donosi z Jerozolimy, że po całej Palestynie i Bliskim Wschodzie szeroko kolportowana jest broszura, nawołująca muzułmanów do „świętej wojny" z żydami i występująca przeciwko planowi podziału Palestyny.

Broszura ta zarzuca żydom, iż usiłowali oni wymordować mahometan i dowodzi, że „żydów, jako odwiecznych wrogów islamu, należy wytępić". Na usprawiedliwienie „świętej wojny" broszura obszernie cytuje koran.

Została ona wydana przez biuro propagandy Arabów palestyńskich, którego siedziba jest w Kairze i które utrzymywane jest przez wielkiego muftiego Jerozolimy.

TELEGRAMY

UROCZYSTY OBCHÓD KU CZCI Św. STEFANA W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. — Stolica Węgier, zgodnie z odwieczną tradycją, święciła dnia 20 bm. w uroczysty sposób dzień św. Stefana, największe święto narodowe Węgier.

Z okazji tego święta przybyły do Budapesztu dziesiątki tysięcy osób, wśród nich wielu gości z zagranicy, szczególniej z Austrii. Uroczystą procesję z najświętszą relikwią Węgier: prawicą św. Stefana, pierwszego chrześcijańskiego króla Węgier, prowadził książę prymas kardynał Seredi w otoczeniu olbrzymich zastępów duchowieństwa, dostojników państwowych, władz wojskowych itd. Chorego regenta Węgier Horthy'ego, który corocznie bierze udział w procesji, zastąpił tym razem minister Honwedów gen. Röder.

Po obu stronach ulic, któremi przeciągała procesja, zgromadziły się nieprzebrane tłumy publiczności. Obliczano je mniej więcej na 100 tysięcy.

Na manewrach w Rumunii

spotkają się marsz. Śmigły-Rydz i gen. Gamelin.

Wiedeń. — Wedle doniesień ze źródeł rzymskich przybyć ma do Bukaresztu na manewry jesienne armji rumuńskiej nietylko marszałek Śmigły-Rydz, ale także i szef francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin.

W dyplomatycznych kołach rumuńskich przypisuje się tym wizytom doniosłe znaczenie nietylko wojskowe lecz tak że i polityczne.

Termin manewrów armji rumuńskiej wyznaczony został na najbliższy już okres czasu.

POLSKA DELEGACJA GOŚCIEM RUMUŃSKIEGO F. I. D. A. C'u.

Bukareszt. — Do Bukaresztu przybyła delegacja Zw. powstańców i wojaków oddział Gdynia. Na czele delegacji stoją pp. kapitan marynarki Anweller, prezes oddziału Gdynia i adiutant por. Pierun.

Delegacja przybyła na zaproszenie rumuńskiego Fidacu. Na dworcu powitali delegację polską członkowie zarządu rumuńskiego Fidacu z prezesem organizacji gen. Livezeanu na czele. Na granicy delegatów polskich powitał wiceprezes Fidacu rumuńskiego inż. Metzianu.

Delegacja polska przyjęta była w towarzystwie delegatów rumuńskich przez posła R. P. Arciszewskiego w gmachu poselstwa polskiego, gdzie nastąpiło wręczenie oznaki organizacyjnej Związku powstańców i wojaków 5-ciu członkom rumuńskiego Fidac'u.

W drodze do Bukaresztu delegacja polska zatrzymała się w Czerniowcach, by na cmentarzu legionowym w Rokitnie złożyć wieniec na grobie Legionistów.

Mussolini odwiedzi Hitlera?

Berlin. — Agencja Havasa donosi: Wobec tego, że ani niemieckie, ani włoskie sfery urzędowe nie dementują krążących uparcie w ostatnich czasach pogłosek o bliskiej wizycie Mussoliniego w Niemczech, przybycie włoskiego premiera do Berlina uważa się tu za rzecz niemal pewną.

W dobrze poinformowanych kołach mówi się, że Mussolini albo weźmie udział w wrześniowym kongresie partii nacjonal-socjalistycznej w Norymberdze albo też wkrótce po tym kongresie odwiedzi kanclerza Hitlera w Bertesgaden, gdzie odbędzie z nim ważne narady polityczne. Z Berchtesgaden udać miałby się Mussolini do Berlina, aby zadokumentować tym polityczną solidarność Włoch i Niemiec wobec całej Europy.

Przedstawiciel Agencji Havasa donosi dalej, iż w wielkim kongresie partyjnym w Norymberdze wezmą udział wybitne osobistości faszystowskich Włoch, a przede wszystkim włoski minister propagandy Dino Alfieri.

ŻYWE ZAINTERESOWANIE POLSKĄ MARYNARKĄ WOJENNĄ W ESTONII

Tallin. — W drugim dniu wizyty 3 okrętów polskiej marynarki wojennej oficerowie polscy w towarzystwie przedstawicieli rządu i marynarki estońskiej spędzili dzień na wyspie Aegna.

Prasa i społeczeństwo estońskie żywo interesują się pobytem marynarzy polskich. Dzienniki zamieszczają zdjęcia polskich okrętów wojennych i informują szczegółowo o nowoczesnych urządzeniach technicznych na tych okrętach.

ODWET LITEWSKI.

Kowno. — Jak się ostatnio wyjaśniło, gimnazja polskie w Kownie, Poniewieżu i Wiłkomierzu nie zostaną zamknięte. Natomiast władze litewskie skierowały atak na siły nauczycielskie w tych gimnazjach.

Za podstawę do zwolnień przyjęto dyplomy, wydane przez uniwersytety polskie, z wyjątkiem uniwersytetu wileńskiego, którego dyplomy są nadal honorowane.

Na skutek powyższej rewizji dyplomów zakwestionowano prawo do wykładania jednej nauczycielce w gimnazjum kowieńskim, 6-ciu nauczycielom w gimnazjum poniewierskim, a 7-miu nauczycielom w gimnazjum wiłkomirskim.

Gen. Franco grozi Anglii

zatopieniem okrętów.

Wiedeń. — Gen. Franco przesłał, według doniesień ze źródeł amerykańskich, notę pod adresem rządu Wielkiej Brytanji, w której zapowiedział torpedowanie w przyszłości wszystkich obcych okrętów, podejrzanych o przewożenie materiałów wojennych do portów rządu Walencji.

Natychmiast po nadejściu tej noty, zwołana została w Londynie konferencja wysokich funkcjonariuszy brytyjskiego urzędu spraw zagr. i admiralicji. W wyniku uchwał tej konferencji wręczony zostanie rządowi gen. Franco protest Anglii z równoczesnym poinformowaniem go o decyzji rządu angielskiego w tym kierunku, że każdy okręt, który zaatakuje statek angielski, zostanie bez uprzedniego ostrzeżenia zatopiony.

KREW NA LODOWCACH ALPEJSKICH

Wiedeń. — Wczoraj dwaj turyści niemieccy spadli w 700-metrową przepaść ze szczytu Wiesbachhorn i ponieśli śmierć na miejscu.

Tego samego dnia straciło życie 2-ch turystów, spadając z Grosglockner na lodowiec.

Zamiast na polowanie

do Ameryki.

Londyn. — Nagły wyjazd ambasadora Stanów Zjedn. Binghama do Ameryki wywołał wielką sensację w Londynie.

Pisma wieczorne uważają, że został on wezwany przez prezydenta Roosevelta, celem odbycia konferencji w ważnych sprawach, związanych z sytuacją międzynarodową.

Ambasador Bingham otrzymał wezwanie w chwili, gdy przygotowywał się do wyjazdu na polowanie do Szkocji. Przybędzie on do Waszyngtonu w połowie przyszłego tygodnia i zamierza tam pozostać około 10-ciu dni.

W tutejszych kołach amerykańskich uważają, wbrew domysłom wieczornych dzienników angielskich, że wyjazd ambasadora nie jest związany z sytuacją na Dalekim Wschodzie, lecz że raczej został spowodowany sprawami natury wewnętrzno-amerykańskiej.

SZKOŁA MUZYCZNA
L. WAWRZYNOWICZA
przeniesiona została
na ul. Dąbrowskiego Nr. 12, m. 1.
Zapisy na poszczególne wydziały przyjmuje kancelaria szkoły.

Bezskuteczne poszukiwania

Lewoniewskiego.

Moskwa. — Agencja Tass komunikuje, że lotnik amerykański Mattern poszukując samolotu Lewoniewskiego, wystartował z Fairbanks na Alasce i leciał wzdłuż 149 południka ponad oceanem Lodowatym aż do 75 stopnia szerokości północnej, skąd wrócił wzdłuż 150 południka, badając wybrzeże aż do przylądka Barrow. Poszukiwania były bezowocne.

Ekspedycja Wilkinsa wylądowała w Fort Smith. Samolot nr. 207 (pilot Gracjański) wylądował w M. Kresty na rzece Piassina. Inne loty nie odbyły się z powodu złych warunków atmosferycznych. Łamacz lodów Krassin znajduje się w odległości 13 klm. od przylądka Barrow. Lody nie pozwalają na dalsze zbliżenie się do lądu i na zaopatrzenie samolotu Zadkowa w paliwo.

RUMUŃSKI BANK NARODOWY BANKOWI POLSKIEMU.

Bukareszt. — W sobotę odbyło się w rumuńskim Banku Narodowym podpisanie aktu notarialnego w sprawie przejęcia przez Bank Polski terenu, ofiarowanego Bankowi Polskiemu przez rumuński Bank Narodowy w miejscowości Eforia nad Czarnym morzem.

W tym celu bawi w Bukareszcie specjalna delegacja zrzeszenia pracowników Banku Polskiego. W imieniu strony polskiej akt notarialny podpisał poseł R. P. Arciszewski.

Bank Polski przystąpi niebawem do budowy domu wypoczynkowego dla swoich pracowników na terenie ofiarowanym przez rumuński Bank Emisyjny.

Polityczne przeobrażenie Portugalii

w ostatnich latach.

Wiedeń. — Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Czechosłowacją a Portugalią zwróciło na to ostatnie państwo uwagę całego wiata. Portugalja pozostawała w ostatnim roku niejako w cieniu za łunami pożarów wojennych w Hiszpanii.

Do niedawna była Portugalja zupełnie uzależniona politycznie od Anglji. Od czasu wystąpienia gen. Franco na terenie Hiszpanji, okazała się Portugalia wprawdzie neutralnym, lecz ważnym sojusznikiem powstańców. Okazało się to najdobitniej m. in. w przeciwstawieniu się przez dłuższy czas planom nieinterwencji Londynu mimo silnego nacisku politycznego z Anglji.

Przez długie lata była Portugalja klasycznym krajem wrzenia rewolucyjnego które z dawnego mocarstwa morskiego i lądowego uczyniło państwo trzeciorzędnego znaczenia. Dopiero od czasu objęcia rządów przez gen. Carmona i ogłoszenia nowej konstytucji zgnieciono opozycję, a partja rządząca kieruje się ideologją faszystowską na wzór Włoch. Zorganizowano ministerstwo propagandy; obecny dyktator Salazar ma nieograniczone zaufanie i władzę, a 10 przykazań nowego państwa poucza obywateli o ich obowiązkach. Jedno z przykazań brzmi:: „Nowe państwo jest młode — jest moralną i polityczną awangardą. — Rząd gwarantuje niezależność narodu — reprezentuje autorytet, siłę i potęgę, cześć i uczciwość — domaga się jednak ofiar od jednostek i rodzin, domaga się wysiłku dla wspólnych korzyści i podniesienia Portugalii w przyszłości do dawnej potęgi portugalskiego imperium".

Wojska generała Franco

PRZERWAŁY „ŻELAZNY PIERŚCIEŃ" POD SANTANDER.

Paryż. — Korespondent Havasa po stronie powstańców komunikuje, że „żelazny pierścień" utworzony wokół Santander został od zachodu przez wojska powstańcze przerwany.

Napierające od zachodu wojska powstańcze zajęły miasteczko Torrelavega, położone w odległości około 30 km. na południowy zachód od Santanderu.

Artyleria powstańcza ,która ustawiona została na wyżynach pod Torrelavega, bombarduje ustawicznie pozycje wojsk rządowych w obrębie pasa obronnego. Powstańcy posuwają się w dalszym ciągu na Santander, nie napotykając nigdzie na poważniejszy opór przeciwnika.

Salamanka. — Główna kwatera gen. Franco komunikuje, że na froncie północnym przeciwnik dwukrotnie został odparty pozostawiając przeszło 100 trupów. Dzięki udałemu manewrowi, wojska generała Franco zajęły 19 miejscowości, biorąc licznych jeńców i zdobywając obfity materiał wojenny.

Na froncie aragońskim odparto przeciwnika pod Rincoln del Molerino. Na innych frontach zwykła strzelanina.

We wczorajszych i onegdajszych walkach powietrznych lotnictwo gen. Franco straciło 18 rządowych samolotów myśliwskich. Komunikat dodaje, że wojska walenckie dopuszczają się okrucieństw wobec jeńców i zapowiada represje.

EWAKUACJA LUDNOŚCI Z MADRYTU.

Barcelona. — Gen. Miaja wydał rozporządzenie przyśpieszenia ewakuacji cywilnej ludności z Madrytu, celem pozostawienia w stolicy wyłącznie bronią cych ją wojsk.

KINO „LUNA"
W poniedziałek i dni następnych!
Film wykonany całkowicie w kolorach naturalnych.
LORETTA YOUNG
DON AMECHE
w filmie
RAMONA
Kochali się,—a słowo szczęście było im obce.
Ona biała, dumna pani—on zwyczajny indianin.
Nad program:
Szmaragdowa wyspa i Aktualności P. A. T.

SYNOD KATOLICKI NA ŁOTWIE.

Ryga, 21.8. — Po raz pierwszy od 326 lat otwarto w dniu dzisiejszym synod łotewskiego Kościoła katolickiego w Rydze.

Obrady synodu odbywają się pod kierownictwem arcybiskupa Spryngowicza oraz biskupów Rancena i Sloskana.

W synodzie udział bierze 50 duchownych z całej Łotwy.

Socjaliści hiszpańscy

w objęciach Moskwy.

Paryż. — Korespondent „Echo de Paris" donosi z Moskwy, że w Walencji podpisano między komunistami a socjalistami hiszpańskimi ważny układ, który, w praktyce równoznaczny jest z połączeniem obu partyj.

Układ ten został zawarty po długich rokowaniach między b. min. spr. zagr. Alvarez del Vajo i sekcją hiszpańską Kominternu.

Wiadomość o pakcie tym przyniósł również madrycki korespondent „Prawdy," który informuje, że obie partje zobowiązały się w nim do walki z wrogami Sowietów.

Ten międzynarodowy charakter paktu był ostro krytykowany przez b. prem. Largo Caballero.

Jedna z klauzul tego układu postanawia, że w armji walenckiej ma być przeprowadzona energiczna „czystka" wszystkich elementów wrogich" oraz że komisarzom politycznym w wojsku będzie udzielone całkowite poparcie.

Pozycja prez. Benesza

mocno zachwiana.

Paryż. — Rozszerzający się z każdym dniem niebezpieczny konflikt na Dalekiego Wschodu nie odwraca uwagi kół tutejszych od spraw Europy środkowej, przyczem główne zainteresowanie wzbudzają ostatnie międzypartyjne spory Czechosłowacji, grożące poważnymi komplikacjami wewnętrznymi. Pomimo, że prasa francuska przemilcza tę kwestię zupełnie, wiadomo nam, że sfery francuskie specjalnie zajęte polityką zagraniczną obawiają się wydarzeń na terenie Czechosłowacji, któreby osłabiły pozycje prezydenta Benesza i spowodowały modyfikację polityki zagranicznej, prowadzonej według tradycyjnych wzorów przez ministra Kroftę.

W szczególności Francja przewiduje na niedaleką przyszłość osłabienia koalicji rządowej przez ostateczne przejście do opozycji czeskich agrariuszy. Już od kilkunastu dni mówi się wiele w pewnych kołach w Pradze o konieczności nowej rekonstrukcji rządu i usunięcia reprezentantów czeskiej partii agrariuszy ze stanowiska ministrów spraw wewnętrznych, rolnictwa i wojny. Otóż zmiana taka może, zdaniem tutejszych obserwatorów, zmusić uszczuploną większość rządową do definitywnego zrewidowania czechosłowackiej polityki zagranicznej, co nie pozostałoby bez wpływu na rolę, którą Francja odgrywa w Europie środkowej.

Równie dużą uwagę koła francuskie poświęcają wewnętrznym sprawom Polski, przyczem, jak to sygnalizowaliśmy, obserwatorzy tutejsi zapowiadają zmiany polityczne na jesieni. Koła te notują poza tym wszystko, co możnaby uważać za pogorszenie się stosunków niemiecko-polskich, starając się przeprowadzić tezę, według której porozumienie Berlin — Warszawa miało charakter wyłącznie koniunkturalny.

Tematem licznych rozmów są wresz-

cie sprawy rumuńskie. Francuzi stwierdzają na tym odcinku pewne polepszenie.

Porażka lotnictwa francuskiego

zachwiała pozycją min. Cota.

Paryż. — Zwycięstwo samolotów włoskich w wyścigu Istres — Damaszek — Paryż nie było niespodzianką dla sfer lotniczych.

Cztery aparaty francuskie, które brały udział w rajdzie, nie były bowiem maszynami wyścigowymi. Tylko aparat „Caudron", pilotowany przez Rossi'ego, mógł pretendować do miana samolotu wyścigowego.

Pomimo to francuskie sfery lotnicze nie mogą ukryć swego rozczarowania z powodu tak niepomyślnego rezultatu. Daje temu wyraz „Le Journal", który pisze, że dobrego sprzętu lotniczego nie zapewnią wielomiesięczne rozważania przy biurku, ale trzeba także w odpowiednim czasie budować samoloty, przede wszystkim należy usilnie pracować.

Nie jest wykluczonym, że rezultaty wyścigu mogą stać się punktem wyjścia kampaniii części prasy paryskiej przeciwko min. Cotowi, który od dawna zwalczany jest przez prawicę w prasie i na terenie parlamentu.

—•—

KS. NUNCJUSZ CORTESI U MIN. BECKA.

Warszawa. — Min. spraw zagr. p. J. Beck przyjął w sobotę popołudniu nuncjusza apostolskiego msgr. Cortesi, a następnie posła szwedzkiego Bohemana, który mu przedstawił nowego attache wojskowego Szwecji w Warszawie ppłk. Toren.

WIELKI ZJAZD NIEMCÓW w POLSCE

Poznań. — W dniach 4 i 5 września br. odbędzie się w Bydgoszczy zjazd delegatów „Deutsche Vereinigung" z województw zachodnich. Na zjazd wynajęto największą salę w Bydgoszczy. Dla uczestników zostanie wyświetlony specjalny niemiecki film dźwiękowy.

KONFERENCJA MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO Z POSŁAMI UKRAIŃSKIMI.

Lwów. — Prasa ukraińska donosi że odbyła się w Warszawie konferencja ministra oświaty Świętosławskiego z przedstawicielami ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej posłami Celewiczem, Kuźmowiczem i Wełykanowiczem w sprawie ukraińskiego szkolnictwa w związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym.

IZBA HANDLOWA POLSKO - ARGENTYŃSKA.

Warszawa. — W najbliższym czasie zorganizowana będzie w Warszawie Izba handlowa polsko-argentyńska.

Potrzeba utworzenia takiej placówki wynikła z powodu stale wzrastającego wywozu towarów polskich do Argentyny.

SPENSJONOWANIE Z URZĘDU DWUCH PROKURATORÓW.

Warszawa. — W związku z ostatniemi zmianami w sądownictwie, przeniesieni zostali w stan spoczynku z urzędu b. wiceprokuratorzy apel. w Warszawie: Oskar Müller, który ostatnio pełnił te obowiązki we Lwowie i Tadeusz Cybulski, ostatnio wiceprokurator apel. w Lublinie.

Zakończenie „Tygodnia Gór"

W WIŚLE.

Katowice. — Ostatni dzień uroczystości „Tygodnia Gór" upłynął pod znakiem niezwykle licznego zjazdu w Wiśle. Na niedzielę zjechało kilkunastu pociągami popularnymi, autobusami i konnymi pojazdami ponad 30.000 gości.

Uroczystości zamknięcia „Tygodnia Gór" rozpoczęły się o godz. 9-tej rano Mszą św. polową na stadionie w parku. Na Mszę św. przybył P. Prezydent R. P. z małżonką, z wiceministrem Bobkowskim i ks. kapelanem Humpolą w towarzystwie ministra gen. Kasprzyckiego, gen. Łuczyńskiego, gen. Zahorskiego i woj. Grażyńskiego. Po odebraniu raportu od kompanii honorowej wojsk podhalańskich, P. Prezydent udał się na stadion, gdzie Mszę św. odprawił ks. biskup Adamski, wygłaszając podniosłe kazanie. Mimo ulewnego deszczu tłumy widzów wypełniły stadion. Przed ołtarzem ustawione były delegacje wszystkich grup góralskich.

Po Mszy św. pułk. Kustroń wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie zjazdu ludu góralskiego prostego, ale miłującego wolność, tworzącego mur obronny kresowych granic Rzplitej. — Następnie wśród owacyj publiczności P. Prezydent przeszedł do Domu Zdrojowego, a publiczność ruszyła pod pomnik „Źródeł Wisły".

O godz. 11-ej przybył pod pomnik P. Prezydent, powitany hymnem „Gaude Mater", odśpiewanym przez chór 1.500 Polaków, przybyłych z zagranicy. Dostojnego Gościa powitał komisarz Wisły, p. Miedniak, wskazując na symboliczne znaczenie pomnika rzeki Wisły, łączącej wszystkie ziemie polskie aż do morza. — Pomnik dłuta prof. Konstantego Laszczki z Krakowa przedstawia dziewczynę wiejską, spieszącą od źródeł Wisły, zapatrzoną w dalekie morze, która rozrzuca kwiaty, kłosy i płody ziemi pomiędzy lud śląski. Ze skały wypływa źródło i wykopami spada w dół, a z nad tafli wodnej ukazują się ryby, wyrzucające strumienie wody. Jest to symbol dopływów wiślanych. Wśród pieśni „Polonez o Wiśle", wykonanej przez chór Polaków z zagranicy, P. Prezydent dokonał odsłonięcia pomnika.

Bezpośrednio potem P. Prezydent z ministrami i ks. biskupem Adamskim oraz świtą udał się na trybunę, aby przyjąć defiladę. Przed Głową Państwa przewinął się niecodzienny orszak. Wśród dźwięków melodyj orkiestr ludowych posuwał się cały lud gór Rzplitej, poprzedzany orkiestrą i kompanią honorową wojsk podhalańskich pod dowództwem mjr. Słatyńskiego.

Pochód zamyka korowód dożynkowy śląski z wozami i dorobkiem. Przez pełną godzinę płynął przed P. Prezydentem lud góralski, prezentując swą nieprzebraną skarbnicę strojów, obyczajów i obrzędów. Po defiladzie wielotysięczna publiczność zgotowała żywiołową owację P. Prezydentowi, a grupy góralskie zalały po raz ostatni ogromną falą Wisłę.

Na sezon szkolny

największy wybór

książek, materiałów piśmiennych i pomocy szkolnych

przygotował

SKLEP i KSIĘGARNIA

„Gońca Częstochowskiego"

II Aleja 26, tel. 20-50.

Ceny niskie. — — — Obsługa szybka.

Znormalizowane zeszyty szkolne, bruliony, bloki rysunkowe, teczki, piórniki, dzienniczki uczniowskie, stalówki, pióra, obsadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrkle, ekierki, trójkąty, farby, gumy, guma arabska, kałamarze, scyzoryki, papiery, rysownice, rajszyny, temperaczki, tusze, węgielki, wycinanki i t. p.

Dziś rozpoczyna się proces

Fleischerowej i jej wspólników

Kraków. — Akt oskarżenia przeciw Hindzie Fleischerowej i jej wspólnikom, wygotowany przez wiceprokuratora s.d. Garbaczyńskiego, został doręczony oskarżonym. Zarówno Fleischerowa, jak inne oskarżone przestudiowały akt dokładnie i odbyły ze swymi obrońcami narady co do rozprawy.

Do odpowiedzialności pociągnięto Hindę vel Helenę Fleischerową, córkę Ctaima Sommera i Chaji ze Spatzów, urodzoną 18.7.1895 w Kołoczycach, pow. Jasło, religii mojżeszowej, zamężna z dziećmi bez majątku, niekarana (aresztowana od 22.6.1936), 2) Izydora Fleischera, 3) Esterę vel Ernę Färberową, 4) Józefa Hochmana o to, że od wiosny roku 1934 do 20 czerwca 1936 r. w Krakowie i Tarnowie wspólnie z Wandą Parylewiczową wzięli udział w związku mającym na celu:

a) uzyskiwanie za pomocą podstępnych zabiegów stanowisk w sądownictwie, notarjacie i innych urzędach dla osób starających się o te stanowiska, przy czym zabiegi te polegały na tym, że Wanda Parylewiczowa wykorzystywała swe stanowisko żony prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, oraz swe stosunki w sferach urzędowych, interweniowała u władz na rzecz tych osób, stwarzając nie jakoby osoby, na których rzecz czyniła odpowiadające rzeczywistości pozory, zabiegi były jej znane, oraz udzielając o nich fałszywych informacyj, podczas gdy w rzeczywistości osób tych zupełnie nie znała i popierała ich starania za wynagrodzeniem pieniężnym.

b) naklanianie sędziów, używając pośrednictwa Wandy Parylewiczowej, oraz wykorzystując jej stanowisko, do stronniczości w wydawaniu orzeczeń w sprawach cywilnych i karnych.

c) zawodowe prowadzenie bez posiadania upoważnienia przez prawo cudzych spraw w urzędach, oraz podejmowania się starań u władz w sprawach osób, ubiegających się o koncesje, prawo obywatelstwa, odroczenia wykonania kary, ułaskawienia i inne, przy czym udział oskarżonych w tym związku polegał:

1) Hindy Fleischerowej na przyjmowaniu zgłoszeń i na pośredniczeniu między nimi a Wandą Parylewiczową.

2) Izydora Fleischera na świadomym współdziałaniu z Hindą Fleischerową.

3) Estery Färberowej na utrzymywaniu łączności między Fleischerową a Parylewiczową.

4) Józefa Hochmana na zjednywaniu dla związku klientów.

Ponadto pociągnięto:

Hindę Fleischerową, że a) na wiosnę 1936 roku w Tarnowie ofiarowała swe usługi interwencyjne: 1) asesorowi sądowemu Antoniemu Sanowskiemu przy uzyskaniu nominacji na stanowisku sędziego grodzkiego, 2) asesorowi notarialnemu Józefowi Winterowi przy uzyskaniu nominacji na stanowisko notariusza, przyczym obydwu wymienionym zaproponowała wręczenie na jej ręce dla W. Parylewiczowej po 250 zł. na pokrycie rzekomych wydatków w związku z uzyskaniem dla nich nominacyj, w szczególności i na prezenty i przyjęcia dla osób o nominacjach tych decydujących. W ten sposób nakłaniała ich do popełnienia przestępstw, a mianowicie do udzielenia korzyści materalnych Wandzie Parylewiczowej oraz niewymienionym urzędnikom Min. Sprawiedlwości w celu nakłonienia tą drogą prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Franciszka Parylewicza oraz owych urzędników do stronniczości przy załatwianiu ich podań o nominację, przy czym jednak Antoni Sanowski i Józef Winter przestępstw popełnić nie usiłowali.

Ofiarowała również swe usługi a) na wiosnę 1936 r. w Krakowie w zamiarze skłonienia sędziów do stronniczości w rozpatrywaniu spraw, a mianowicie:

1) sędziego sądu okr. w Tarnowie Romana Łąckiego do wydania korzystnego da Chaima i Samuela Braunów wyroku.

2) sędziego sądu okr. w Tarnowie Władysława Kuśnierza do wydania korzystnego dla Izydora Fleischera wyroku, c) w Tarnowie w celu osiągnięcia dla siebie korzyści materialnej, wyzyskując przesadną opinię, rozpowszechnioną wśród zainteresowanych osób o jej stosunkach i wpływach a nadto za pomocą podstępnych zapewnień wyłudziła:

1) w lecie 1935 od Jakuba Fudyna kwotę 150 zł.

2) w jesieni 1935 od Wolfa Kornblütha kwotę 150 zł.

3) w styczniu 1936 od Józefa Hochmana kwotę 400 zł.

Dalej pociągnięto Józefa Hollendera, syna Judy i Derbory z Lichtenbergów o to, że w Krakowie w celu skłonienia ówczesnego prezesa sądu Apelacyjnego Fr. Parylewicza do uwzględnienia z naruszeniem obowiązków służbowych jego starań wręczył Wandzie Parylewiczowej kwoty pieniężne tytułem rzekomych pożyczek w łącznej wysokości około 1000 zł., Samuela Schäflera i Arnolda Schneida o to, że z końcem 1935 roku nakłonili Józefa Hollendra a zarazem przez wręczene mu sumy 300 zł. wraz z blankietem wekslowym oraz udzielenie odpowiednich instrukcyj byli mu pomocni do popełnienia przestępstwa.

Leibę Islera i Marię Łapińską o to, że w Krakowie w zamiarze nakłonienia sędziów do stronniczego rozpoznania ich spraw udzielali Wandzie Parylewiczo- 500 zł. oraz nakłonili ją, aby za pomocą wej pożyczek wekslowych w sumie po listów interewencyjnych podżegała sędziów do stronniczych wyroków.

(Obszerne uzasadnienie aktu oskarżenia zam. na str. 7-ej).

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE POLSKA — NIEMCY.

Zdjęcie przedstawia fragment z biegu na 10 klm., w których zwycięzcą został Noji, przecinając taśmę w czasie 31,08 sek. Noji biegnie jako trzeci.

Zdjęcie przedstawia fragment biegu na 400 mtr., w którym zwyciężył Gasowski w czasie 48,3 sek.

PROJEKT ZNIESIENIA WIZ PASZPORTOWYCH MIĘDZY POLSKĄ A RUMUNIĄ.

Warszawa. — W związku z bliskiem podniesieniem do rangi ambasad przedstawicielstw dyplomatycznych Polski i Rumunii w Warszawie i Bukareszcie oraz z uwagi na zacieśniające się stosunki polsko - rumuńskie rozważany jest sensacyjny projekt zniesienia wizy przy przejazdach dla obywateli obu państw.

Jak wiadomo ,podobne umowy przyznające prawo przekraczania granic bez wiz, zawarte już zostały przez różne państwa europejskie. Polska dotąd takiej umowy jeszcze z żadnym państwem nie miała. Po raz pierwszy udogodnienie to wprowadzone byłoby z Rumunią.

Otwarcie krajowych zawodów

lotniczych w Warszawie.

Warszawa. — W niedzielę o godzinie 15-ej m. 30 otwarte zostały na lotnisku Mokotowskim krajowe zawody lotnicze.

Na starcie do zawodów stanęło 35 maszyn z rozmaitych ośrodków lotniczych w kraju. Z pośród zgłoszonych 44-ch samolotów wycofano w ostatniej chwili 9. Wycofała się w całości złożona z 3-ch aparatów ekipa aeroklubu pomorskiego i taka sama (również 3-załogowa) ekipa aeroklubu śląskiego. Aeroklub podlaskiej wytwórni samolotów wycofał z pośród zgłoszonych 6-ciu maszyn — dwie. Z powodu choroby wycofać się musiał z zawodów kierownik ekipy aeroklubu krakowskiego p. Tadeusz Tyrała, na jego miejsce szefem ekipy krakowskiej wyznaczony został p. Leon Kułakowski. — Ekipa aeroklubu krakowskiego składać się też będzie z 3-ch zamiast zgłoszonych 4-ch maszyn.

Do zebranych na starcie obok swych maszyn zawodników wygłosił krótkie przemówienie, kierownik tegorocznych zawodów, ppułk. pilot A. Domes, który podkreślił specjalny charakter tegorocznej konkurencji, gdzie nie wysiłek jednostki, lecz wyniki osiągnięte przez zespół decydować będą o zwycięstwie.

W uroczystości otwarcia krajowych zawodów lotniczych wziął udział dyrektor Departamentu lotnictwa cywilnego p. ppułk. Wieden. Po odegraniu hejnału i wciągnięciu na maszt flagi Aeroklubu R. P. krajowe zawody lotnicze zostały oficjalnie otwarte.

Wieczorem odbyła się w lokalu Aeroklubu odprawa zawodników, a dziś od rana rozpoczęła się na lotnisku mokotowskim pierwsza próba: opanowania pilotażu.

Otwarciu zawodów nie sprzyjała pogoda, gdyż nad Warszawą przeszła w godzinach popołudniowych burza, potem do wieczora padał deszcz. W kołach lotniczych wyrażają opinię, że w razie, gdyby się miały utrzymać złe warunki atmosferyczne, to należy się liczyć z możliwością wyeliminowania trasy lotu okrężnego etapu górskiego. Etap ten znajduje się na trasie drugiego odcinka lotu okrężnego z Krakowa do Lwowa. Lot okrężny będzie, jak to już podawaliśmy, ostatnią częścią tegorocznych zawodów, które zakończone zostaną w dniu 30 bm.

Straszna katastrofa

spowodawana nieostrożną jazdą szofera.

Poznań. — W ub. sobotę wieczorem wydarzyła się w odległości 2 km. od stacji kolejowej Wólka na trasie kolejowej Września — Strzałkowo katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą śmierć 5 ludzi i śmiertelne okaleczenie siedmiu.

Na tor kolejowy wjechało auto ciężarowe, na którym znajdowało się 18 robotników i robotnic rolnych.

Kierowca samochodu, Ludwik Kalinowski z Zagórowa (pow. Konin), tak był zajęty rozmową ze swym towarzyszem Szmuczkiewiczem, że nie zauważył spuszczonej bariery kolejowej i dopiero w ostatniej chwili, gdy spostrzegł zbliżającą się lokomotywę, skręcił gwałtownie w bok, chcąc uniknąć zderzenia. Manewr się nie udał.

Kalinowski ratując swe życie wyskoczył z samochodu, zostawiając auto ciężarowe bez kierowcy. Samochód przebił barierę i wpadł na tor kolejowy, na który w tym właśnie momencie nadjechał parowóz.

Skutki zderzenia były straszne. Lokomotywa pędząca ze znaczną szybkości rozbiła doszczętnie samochód, zabijając na miejscu trzy kobiety i jednego robotnika. Spod gruzów rozbitego samochodu wydobyto ponadto 8 osób ciężko rannych, których przewieziono natychmiast pociągiem do szpitala we Wrześni.

W czasie podróży jedna z kobiet zmarła. Pozostałe ofiary wypadku (5 mężczyzn i 2 kobiety) umieszczono w szpitalu.

Stan czterech rannych jest beznadziejny. Zabici zostali na miejscu: Irena Jackowska, Maria Rzepecka, Jadwiga Mickiewicz i Andrzej Taczyński.

Sprawca katastrofy kierowca Kalinowski zbiegł, ujęto go jednak we Wrześni i odstawiono do Wólki, celem przesłuchania w czasie zarządzonej wizji lokalnej.

ZARZĄD STRON. NARODOWEGO W ŁODZI POCIĄGNIĘTY DO ODPOWIEDZIALNOŚCI SĄDOWEJ.

Łódź. — Starostwo grodzkie pociągnęło do odpowiedzialności karnej zarząd okręgowy oraz kilkudziesięciu członków Stronnictwa Narodowego w Łodzi. Akt oskarżenia zarzuca m. in., że wielu członków Stronnictwa Narodowego brało w dniu 15 b. m. udział w uroczystościach i pochodzie w mundurach, nie zalegalizowanych przez władze. Poza tym w pochodzie brały udział delegacje z szeregu powiatów województwa łódzkiego, co nadawało uroczystości charakter zjazdu okręgowego, na który stronnicawo nie posiadało zezwolenia.

W dalszym ciągu akt oskarżenia zarzuca poszczególnym członkom Stronnictwa Narodowego przeprowadzenie w dniu Święta Żołnierza nielegalnej zbiórki pieniężnej.

Wśród zarzutów aktu oskarżenia figuruje ten, że projekt nowego sztandaru organizacyjnego nie został uprzednio przed poświęceniem przesłany do zatwierdzenia starostwu grodzkiemu w myśl obowiązujących przepisów.

Wstrząsająca katastrofa

samochodowa pod Jędrzejowem.

Kielce. — W sobotę w godzinach popołudniowych wydarzyła się pod Jędrzejowem wstrząsająca katastrofa samochodowa.

Samochód osobowy prowadzony przez szofera Ostrasza Franciszka, w którym jechali w kierunku do Kielc księża bracia Józef i Stanisław Mazankowie, dr. Mazanek Antoni, lekarz, jego żona Barbara, oraz syn ich Andrzej lat 6, na skutek pęknięcia kierownicy wjechał do przydrożnego rowu, ulegając rozbiciu.

W katastrofie ciężkie rany odniósł ks. Józef Mazanek, który po przewiezieniu do szpitala w Jędrzejowie zmarł. Szofer Fr. Ostrasz doznał poważnych obrażeń wewnętrznych i okaleczeń i również przewieziony został do szpitala. Stan jego jest ciężki. Lżejsze obrażenia odniósł ks. Stanisław Mazanek, natomiast trzeci brat dr. Antoni Mazanek, żona jego i syn wyszli z wypadku bez szwanku.

ARESZTOWANIA WŚRÓD LUDOWCÓW.

Warszawa. — W Jarosławiu aresztowano prezesa Str. Ludowego na powiat przeworski, mec. Wiktora Jodlińskiego.

Policja aresztowała w Błoniu członków Stronnictwa Ludowego Józefa Gajewskiego, Wacława Leonarda i Józefa Galicza, ponieważ domagali się od rolników wykonywania uchwał ,powziętych na zgromadzeniu w dniu święta „Czynu chłopskiego".

Liczne aresztowania ludowców odbyły się w woj. kieleckim.

Tragiczne zderzenie

cyklisty z samochodem we Lwowie.

Lwów. — W sobotę około godz. 17-ej wydarzyła się u zbiegu ulic: Śniadeckich i Sapiehy we Lwowie naprzeciw Politechniki wstrząsająca katastrofa samochodowa.

Gdy jadąca w szybkim tempie taksówka, prowadzona przez szofera Mariana Grossa, znalazła się u wylotu ul. Śniadeckich, wyjechał z niej na rowerze robotnik, Eugeniusz Bombas, zam. przy Drodze Kleparowskiej nr. 180.

Nastąpiło zderzenie i wyrzucony z wielką siłą z siodła Bombas upadł na przeciwległą stronę jezdni i uderzył głową o krawężnik, doznając pęknięcia czaszki i licznych kontuzyj.

Tuż przed przybyciem karetki pogotowia przybył na miejsce ksiądz z pobliskiego kościoła św. Maryi Magdaleny, o którego konający Bombas prosił. W beznadziejnym stanie odwieziono go do szpitala. O gwałtowności zderzenia świadczy fakt, że auto-dorożka po odrzuceniu rowerzysty ugodziła w przydrożne drzewo i uszkodziła je silnie.

Już weszło w życie

ROZPORZĄDZENIE O ZASTĘPCZEJ SŁUŻBIE WOJSKOWEJ.

Warszawa. — Minister Spraw Wewnętrznych wydał w porozumieniu z ministrami Spraw Wojskowych, Opieki Społ. i Skarbu rozporządzenie, normujące szczegóły wykonywania zastępczej służby wojskowej.

Rozporządzenie postanawia na wstępie że obowiązek bezpłatnego wykonywania pracy dla celów obrony państwa oraz potrzeb gminy lub gromady, mającej związek z tą obroną, powinien być przez osoby podlegające zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu spełniony tylko osobiście i tylko wskutek wezwania zarządów gmin do wykonywania pracy w miejscu i terminie oznaczonym w wezwaniu.

Zwolnienie ze względu na interes publiczny zarządza kierownik powiatowej władzy Administracji Ogólnej..

Z pośród objętych wpisami i wciągniętych do listy pracy nie podlegają obowiązkowi pracy w danym roku kalendarzowym i będą od tej pracy zwolnione osoby, które: a) przed poborem ukończyły conajmniej pierwszy stopień przysposobienia wojskowego i po poborze w danym roku ćwiczebnym przysposobienia wojskowego brały nadal czynny udział w pracach przysposobienia wojskowego b) przeszły przeszkolenie z dziedziny obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w czasie nie krótszym niż 46 godzin, c) pracują naukowo dla obrony państwa, oraz są specjalistami w dziale fabrykacji przyrządów specjalnych, mających związek z obroną państwa, jak np. chemicy pracujący nad zagadnieniami obrony powietrznej w instytucjach badawczych, w laboratoriach i doświadczalniach, specjaliści szlifierze szkieł optycznych, specjaliści od sprawdzianów i t. p.

Zamiast wyżywienia powołani mogą otrzymać odpowiednie kwoty pieniężne, według norm obowiązujących w wojsku. Ustalenie robót, które mają być wykonane w drodze zastępczego, powszechnego obowiązku wojskowego, należy do zarządów gmin, które powinny przy tem brać pod uwagę przedewszystkiem zapotrzebowanie wadzy wojskowej. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 20 b. m.

Kino-Teatr „Atlantis". Dziś w poniedziałek po raz ostatni
Najrozkoszniejsza Shirley Temple jako MOJA GWIAZDECZKA tańczy, śpiewa i bawi.
Nad program Buster Keaton w komedii Z DESZCZU POD RYNNĘ.

KRONIKA

Częstochowa 24 SIERPNIA Wtorek

Dziś — Bartłomieja ap.
Jutro — Ludwika kr.
Wschód słońca o godz. 4.43
Zachód „ „ 18.48

Kalendarzyk historyczny:
Zwycięstwo St. Czarnieckiego nad Szwedami pod Strzemesznem 1656 r.

— Z ruchu pątniczego. Wczoraj przybyły do Częstochowy pielgrzymki z Wodzisławia, pow. rybnicki — 800 osób, z Głowną, pow. brzeziński — 600 osób i z Chojnic — Łódź — 971 osób.

— Wycieczka harcerzy rumuńskich w Częstochowie. W ub. niedzielę, bawiła w naszym mieście wycieczka harcerzy rumuńskich, która zwiedziła Jasną Górę.

Wycieczka w liczbie 39 osób bawiła poprzednio na uroczystościach „Tygodnia gór" w Wiśle. Harcerze oryginalnym ubiorem swym oraz śpiewem na ulicach miasta wzbudzili ogólne zainteresowanie. Późnym wieczorem harcerze rumuńscy odjechali do Warszawy.

Historycznym herbem

posługiwać się będzie Zarząd Miejski..

W r. 1909, z polecenia ówczesnego gubernatora piotrkowskiego, Częstochowie nadany został, do obecnej chwili używany, herb, przedstawiający bramę miejską z dwiema basztami. Na jednej baszcie widnieje łasica, na drugiej kruk. — Herb ozdobiony jest koroną 5-pałkową.

Wobec tego, że herb ten jest tylko przeróbką historycznego herbu, nadanego Częstochowie za Jagiellonów w roku 1501, Rada Miejska uchwaliła jeszcze w ub. roku przywrócenie historycznego herbu. Uchwała ta długo nie mogła się doczekać zatwierdzenia ze strony władz centralnych i dopiero przed kilku dniami Ministerstwo Spraw Wewn. wydało okólnik, zawiadamiający władze samorządowe, iż w sprawie przywrócenia historycznych herbów miastom, wystarczające są uchwały Rady Miejskiej.

W najbliższym więc czasie Częstochowa znów używać będzie mogła swego historycznego herbu z roku 1501. Przedstawia on mur miejski z bramą obronną i dwiema wieżami o kopulastych basztach. Na jednej wieży siedzi orzeł z rozpostartymi do lotu skrzydłami, na drugiej lew.

— Kontrola dowodów mieszkańców strefy pogranicznej. Urzędy gminne w miejscowościach położonych na obszarze strefy pogranicznej, przystąpiły do zaopatrzenia mieszkańców w dowody osobiste. Przy tej okazji sprawdzane są uprawnienia do pobytu na terenach pogranicznych w myśl wydanych ostatnio przepisów. Dowody osobiste mieszkańców strefy pogranicznej opatrywane są adnotacją o zezwoleniu na pobyt.

— Zapisy na wyższych uczelniach. — W przyszłym tygodniu rozpoczynają się zapisy do wyższych uczelni w Warszawie.

Na politechnice podania kandydatów na rok akademicki 1937 i 38 przyjmowane będą od przyszłej środy ,t. j. od 1 do 6 września włącznie.

Egzaminy kwalifikacyjne odbędą się na politechnice od 21 do 25 września. W początkach września przeprowadzone będą również zapisy studentów na wszystkich innych szkołach akademickich.

— Przeciwko rujnującym licytacjom. Ministerium sprawiedliwości wydało okólnik przeciwko licytacjom, spowodowanym dochodzeniami grzywien, kar pieniężnych i kosztów sądowych. W wielu wypadkach na licytacje są wystawiane za stosunkowo nieznaczne należności, domy i zagrody wiejskie.

Min. sprawiedliwości zwróciło uwagę, że prowadzenie egzekucji z nieruchomości powinno się odbywać ze szczególną oględnością, zwłaszcza, kiedy idzie o gospodarstwa wiejskie. W tych wypadkach egzekucje prowadzą często do pozbawienia dłużnika jedynego warsztatu pracy i do całkowitej ruiny. — Przed wystawieniem nieruchomości na licytację, zbadać należy możność ściągnięcia kar sądowych i grzywien z majątku ruchomego ,a przy należnościach poniżej 100 zł. ,egzekucje z nieruchomości dopuszczalne będą tylko w razach wyjątkowych.

IWONICZ-ZDRÓJ
jedno z najpoważniejszych Zdrojowisk na Podkarpaciu, poleca
TANI JESIENNY SEZON
rozpoczynający się 21-go sierpnia, a w szczególności kurację i pobyt 3-tygodniowy w cenie ryczałtowej
153.— zł.

— Brak estetycznych kwiaciarń-stoisk. Przyjezdni jak i stali mieszkańcy nasze go miasta zwracają uwagę na brak w Częstochowie estetycznych stoisk-kwiaciarń ulicznych. Obecne bowiem miejsca sprzedaży kwiatów, a szczególniej koło mostu kolejowego, pozostawiają b. wiele do życzenia.

Prawdopodobnie odpowiednie czynniki zwrócą na ten stan uwagę i wydadzą odpowiednie zarządzenie celem usunięcia szpetoty ulic.

Czego żądają urzędn. państwowi?

Podane informacje prasowe o reformie uposażeń pracowniczych w kierunku obniżenia płac zasadniczych, w celu zredukowania uprawnień emerytalnych, spotkały się z protestem w sferach pracowniczych.

Związki pracowników państwowych przygotowały już bowiem własny projekt, który przewiduje przywrócenie dodatków rodzinnych w wysokości 15 zł.

Kino „EDEN“ I-sza Aleja 12.

OSTATNIE DNI!

Czarująca **Marta Eggerth**

w swym nowym tegorocznym filmie wiedeńskim

„BLOND CARMEN“

Dowcipna treść! Przepiękne piosenki!

Początek o godz. 6-ej, 8-ej i 10-ej.

na członka rodziny miesięcznie. Automatyczny awans, ograniczenie dodatków funkcyjnych i t. p.

Związki wskazują równocześnie na całkowitą możliwość realizacji tych postulatów w granicach obecnego kształtowania się budżetu państwowego.

Co się tyczy emerytur, istnieje, zdaniem związków, potrzeba zarówno naprawy krzywdy, jaką wyrządziły przepisy z roku 1934 — 1935, jak i konieczność redukcji niektórych wydatków emerytalnych przez ustalenie maximum pobieranych stawek, które przekraczają niejednokrotnie kwotę 2 tysięcy złotych miesięcznie, nadto redukcji lub wstrzymanie emerytur osobom, pobierającym prócz tego wysokie uposażenia, lub mającym inne zarobki, wreszcie powołania do służby pracowników przedwcześnie zemerytowanych.

Odpowiednie memoriały zostały już złożone rządowi. Związki zabiegają o audiencję u p. premiera, wicepremiera i resortowych ministrów. Przewidziana jest nadto odpowiednia akcja w Sejmie i w Senacie, którą zamierzają wszcząć posłowie i senatorowie z własnej inicjatywy.

— Z niedzieli. Wczorajsza niedziela minęła pod znakiem mocno niepewnej pogody. Już od wczesnego ranka niebo pokrywały czarne chmury i w mieście było duszno. Wskazywało to, że wcześniej czy później będzie padał deszcz. Przewidywania spełniły się niedługo, bo około południa spadł gwałtowny i ulewny deszcz, który z małymi przerwami padał do wieczora. Mimo to na ulicach miasta było dość rojno, do czego w dużej mierze przyczynili się przybyli do Częstochowy liczni pielgrzymi i wycieczkowicze. W lokalach kawiarnianych i w kinach dawno już nie pamiętają tak dużej frekwencji.

— „Chiński mur“ na chodniku przy ul. Chłopickiego. Na odcinku ulicy Chłopickiego między przecinającymi ulicami Dąbrowskiego i Kilińskiego wybudowany został na chodniku wysoki mur. Właściwie nie ma tam zupełnie chodnika, bowiem odrazu rozpoczyna się jezdnia, mimo że ulica ta po tej stronie w dalszym przedłużeniu posiada chodniki po obu stronach.

Właściwie, dlaczego został wzniesiony „chiński“ rażący mur, na miejsce chodnika dla przechodniów pozostaje tajemnicą.

Przechodzeń idący chodnikiem musi w tym miejscu przejść na drugą stronę i korzystać z jednego tylko przejścia. — Podobny i jedyny wypadek w mieście, chyba nie jest przewidziany w urbanistyce naszego budownictwa.

Ile strajków

było w Częstochowie w roku bież.

Wedle informacji, uzyskanych w Inspektoracie Pracy, w roku bieżącym strajkowali dotychczas robotnicy w 32 zakładach przemysłowych, w tym w fabryce „Enro“ i Gnaszyńskiej Manufakturze dwukrotnie.

W 17 wypadkach strajki miały podłoże ekonomiczne, w innych przyczyną strajku były różne powody, jak: wypowiedzenie umowy zbiorowej, zatrudnianie ponad 8 godzin dziennie, zwolnienie robotnika bez wypowiedzenia i t. p.

Reszta strajków miała charakter protestacyjny. Podana statystyka obejmuje tylko strajki już zlikwidowane. W roku ubiegłym cyfra strajków doszła do 49.

— Zamiatanie ulic „na sucho“. Coraz częściej spotyka się wypadki zamiatania ulic bez uprzedniego ich pokropienia wodą. Oczywiście tumany kurzu unoszące się w górę przy tej „operacji“ muszą wchłaniać przechodnie. Sprytniejsi dozorcy zamiatają w ten sposób ulice wieczorami.

Zdaje się nam jednak, że rano czy wieczorem, dozorcy powinni przed przystąpieniem do zamiatania przyzwoicie jezdnię skropić.

— Nocne dyżury aptek:

Stale otwarte będą następujące apteki:

W nocy z dnia 23 na 24 bieżącego mies. p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, p. Zielińskiego — na Zawodziu.

Z Sądu Okręgowego

Jeszcze jeden proces narodowców oskarżonych o udział w zajściach antyżydowskich.

Dziś rano Sąd Okręgowy przystąpił do rozpatrzenia jeszcze jednego procesu narodowców, oskarżonych o udział w pamiętnych zajściach antyżydowskich po zabójstwie ś. p. Barana.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Aleksander Makowski, Stanisław Koza, Eugeniusz Lajtner i Marian Albinowski.

— Wspólnicy — ale nie bracia. W związku z notatką naszą, zamieszczoną w numerze 189 p. t. „Z sądu okr. sensacyjna sprawa o pobieranie łapówek na kolei“ — proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że przedsiębiorcy Ludwik i Antoni Ziółkowscy są jedynie wspólnikami i nic łączy ich żadne pokrewieństwo.

— Kradzież roweru. Matuszewski Władysław zam. w Łojkach, zameldował w policji, że Reinhard Maruszczyk zam. w Chorzowie, z podwórza domu nr. 61 przy ul. św. Barbary, skradł mu rower wart. 70 złotych.

Znalezienie dziecka

porzuconego przez matkę w bramie.

W tych dniach znaleziono w bramie domu przy ul. Waszyngtona nr. 53 w Częstochowie porzucone przez nieznaną matkę dziecko płci żeńskiej, liczące około jednego miesiąca życia, które umieszczone zostało w szpitalu przy ul. św. Barbary.

Osoby, które wiedzą coś o wyrodnej matce porzuconego dziecka, proszone są o udzielenie informacji Wydziałowi Śl. w Częstochowie.

Nałogowy alkoholik

spalił się żywcem.

We wsi Bobrowa, gm. Rudniki, wybuchł pożar w zagrodzie Marianny Kulig, wskutek czego spaliła się stodoła drewniana, kryta słomą wraz z tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą 4.500 zł.

Jak się okazało, pożar wzniecił sąsiad Kuligowej, nałogowy alkoholik, kominiarz, Szczepan Kochanowski, który — chcąc się widocznie przespać — wszedł w stanie pijanym z papierosem do sąsieku, gdzie zasnął. Od tlącego się papierosa zajęła się słoma, powodując pożar całej stodoły. W zgliszczach znaleziono zwęglone zwłoki kominiarza Kochanowskiego.

— Za jazdę rowerem po chodnikach. Za jazdę rowerem po chodniku spisano doniesienia: na Osielskiego Czesława Wesoła 31), Całusińskiego Wincentego (Złota 67), Mankę Władysława (Szczytowa 6), Króla Franciszka (Bratnia 11) i Wójcikowskiego Józefa (Mochnackiego 2).

— Protokuły. Za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym, spisano 16 doniesień, ukarano mandatem karnym 31 osób i upomniano 38.

— Schwytanie kieszonkowca. W dniu 20 bm. zatrzymano Gajewskiego Zenona (Warszawska 109), za dokonanie z kieszeni kradzieży 37 zł. na Rynku Warszawskim, Stanisławowi Pokorze, zam. w Radomsku.

— Żydy się biją. Diament Szlama-Wolf (Rynek Wieluński 42) zameldował w policji, że w dniu 20 bm. na ulicy N. Maryi Panny, pobity został laską po głowie przez Joska Bidę, zam. przy ulicy Waszyngtona nr. 42.

Kronika sportowa

Pierwsze rozgrywki finałowe o wejście do Ligi.

BRYGADA — UNIA 3:1.

W ubiegłą niedzielę rozegrany został w Lublinie finałowy mecz o wejście do Ligi pomiędzy Brygadą a tamt. Unią zakończony wynikiem 3:1 dla Brygady, która zwyciężyła zasłużenie będąc drużyną lepszą. Bramki dla Brygady zdobyli Polak, Hadzik i Gątkiewicz. Sędzia p. Sawaryn ze Lwowa, zbyt drobiazgowy.

Pierwsze minuty meczu przynoszą przewagę Unii, grającej ze słońcem. Inicjatywę jednak przejmuje Brygada, która też zdobywa w 30 min. bramkę, strzeloną przez Polaka. W chwilę później piłka znajduje się znów w bramce Unii, lecz sędzia reaguje. Zaznacza się dalsza znaczna przewaga Brygady, lecz pomimo wielu bardzo dogodnych momentów, sytuacja bramkowa pozostaje bez zmian. Po przerwie Brygada w dalszym ciągu przeważa. Drugą bramkę zdobywa Hadzik z podania Maurera i nieco później po ładnej kombinacji Lach — Cichecki — Gątkiewicz, ten ostatni podwyższa wynik do stanu 3:0. W ostatnich minutach meczu w zamieszaniu podbramkowym pada honorowy punkt dla Unii zdobyty przez lewego łącznika gospodarzy Gajdę.

Z drużyny Brygady najlepszą formacją była pomoc. W napadzie wyróżnił się Polak oraz skrzydłowi Gątkiewicz i Cichecki. W obronie Kurek III lepszy od Ząbkowskiego, który dużo kiksował. W Unii wyróżnili się dwaj Ślązacy: środek napadu Tatuś i lewy łącznik Gajda. W.

* * *

W najbliższych rozgrywkach finałowych o wejście do Ligi drużyna Brygadę zasili dwóch jej dawnych pomocników, b. reprezentacyjnych graczy Częstochowy Bielecki i Ruschil, którzy na treningach wykazują pierwszorzędną formę.

Wzmocnieni linii pomocy tymi graczami podwoi szanse Brygady w rozgrywkach o wejście do Ligi. Ruschil, który przebywa obecnie na ćwiczeniach w miejscowym pułku piechoty otrzymał już zwolnienie z lubelskiego L. W. S-u, zaś Bieleckiemu kończy się kara z dn. 24 września b. r.

POLONIA — ŚMIGŁY 1:0.

Pierwszy finałowy mecz o wejście do Ligi obudził w Wilnie wielkie zainteresowanie. WKS. Śmigły przegrał nieznacznie 0:1.

Mecz był mało ciekawy. Gra była chaotyczna. Obie drużyny pokazały bardzo słabą formę.

Losowanie wypadło dla Śmigłego fatalnie. Drużyna musiała grać w pierwszej połowie pod wiatr. Temu też w dużej mierze przypisuje się fakt, że bramkę zdobyła Polonia. Wiatr by łtak silny, że piłka kopnięta przez bramkarza, wracała na boisko Wilnian. Polonia grała przeto z większym szczęściem.

W pierwszych minutach dawało się u obu drużyn zauważyć silne podniecenie.

Dopiero po pierwszych 10 minutach zaczęło się oglądać akcje planowe na boisku. Z walki tej zwycięsko wyszła Polonia, którą więcej z gry.

Polonia zasłużyła na wygraną, gdyż była drużyna lepszą pod względem technicznym gracze jej lepiej się ustawiali. WKS. Śmigły grał najsłabszy dzień w tym sezonie, choć Czarski w bramce był doskonały.

Sędzia p. Wardęszkiewicz. Widzów około pięć tysięcy.

Wyniki propagandowych wyścigów kolarskich K. O. S. „Victoria“.

W dniu 22 b. m. odbyły się wyścigi kolarskie z udziałem zawodników wszystkich Klubów kolarskich na terenie Częstochowy.

Start i meta mająca odbyć się na placu Gen. Pierackiego ze względów na bezpiecz. zawodn. przesunięto na ul. Olsztyńską. Wyniki 1-go wyścigu dla nielicenzjonowanych 50 klm. są następujące:

1) Kupicha Antoni „C. T. C.“ w czasie 1 godz. 35 m., 2) Sukiennik Franc. „Stradom“ 1.35.02 sek., 3) Gacki Karol „Victoria“ 1.35.10 sek., 4) Łobodziński Eug. — 1.36 m., 5) Gomoluch Paweł „Warta“ — 1.36 m., 6) Dróżdż Bolesław „Częstochowianka“, 7) Jagodziński Bol. „Stradom“, 8) Sochański Wiesław „C.T.C.“, 9) Sokolnicki „Częstochowianka“.

Wyniki 2-go wyścigu 110 klm.:

1) Łazarczyk Bol. „Victoria“ w czasie 3 godz. 46 m. 50 sek., 2) Grochowski Piotr 3.48.30 sek., 3) Wolnik Bol. 3.48.30 sek., 4) Respondek Bron. „Stradom“ 3.54.45 sek., 5) Gabarski Zbigniew „Stradom“ 3.54.45 sek., 6) Radwański Zdzisław „Częstochowianka“, 7) Rudlicki Piotr „C.T.C.“.

Jako wytłumaczenie złego czasu uzysk. przez zawodników uważać należy fatalną pogodę w czasie której kontynuowano jazdę na przestrzeni 3/4 całej trasy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ŚMIERTELNY SKOK Z WIEŻY EIFFLA

Paryż, 23.8. — Wczoraj wieczorem nieznany osobnik skoczył z II-go piętra wieży Eiffla, spadł na I-sze piętro i poniósł śmierć na miejscu.

Aparat Matterna rozbity

SŁABE SYGNAŁY OD LEWONIEWSKIEGO.

Moskwa, 23.8. — Otrzymano tu sygnały zbliżone do sygnałów zarejestrowanego aparatu nadawczego Lewoniewskiego. Brak niektórych liter uniemożliwił odczytanie tekstu; wynika z tego, że aparat nadawczy Lewoniewskiego jest uszkodzony. Natomiast aparat odbiorczy działa zapewne i dla tego statki poszukujące zaginionego lotnika otrzymały nakaz kilkakrotnego nadawania depesz dla Lewoniewskiego.

Poza tym nadeszła wiadomość, że lotnik amerykański Mattern spadł ze swym aparatem. Aparat uległ rozbiciu. Załoga wyszła z katastrofy bez szwanku.

Sygnalizowanie statku

wojennego powstańczego w pobliżu Algieru.

Algier, 23.8. — Statki handlowe, przybyłe do Algieru zawiadomiły dowództwo portu o spostrzeżeniu w pobliżu Algieru wojennego statku powstańczego „Canarias“.

W związku z tym dowództwo wysłało dla ochrony statków handlowych na tych wodach hydroplany.

Wizyta krążownika „Canarias“ stoi zapewne w związku z pobytem jednego z okrętów rządowych w porcie Algieru.

Walki w Hiszpanii

GWAŁTOWNY ATAK NA SANTANDER.

Santander, 23.8. — Radiostacja rządowa komunikuje, że dzisiejsze walki są niezwykle gwałtowne. Powstańcy użyli znacznych sił i mają przewagę techniczną.

Wojska rządowe usiłują powstrzymać przeciwnika energicznymi przeciwuderzeniami i wczoraj do godz. 20-ej utrzymały swe stanowiska ,pomimo huraganowego ognia.

Lotnictwo rządowe bombarduje lub ostrzeliwuje z karabinów maszynowych oddziały powstańcze.

Olbrzymi pożar kasyna

W BOULOGNE SUR MER.

Boulogne, 23.8. — Wczoraj po północy wybuchł gwałtowny pożar w tutejszym kasynie. Pożar wybuchł na sali balowej rozszerzając się gwałtownie.

Dzięki wielkiej karności publiczności, uniknięto ofiar ludzkich. O godz. 6 z rana ogień zdołano zlokalizować. Pożar zniszczył większą część budynku, m. in. salę wystawową, w której znajdowało się ponad 400 płócien i rzeźb. Straty oceniają na kilka milionów franków. Pożar powstał na skutek krótkiego spięcia.

GWAŁTOWNA ULEWA NAD ŁODZIĄ.

Łódź. — W niedzielę w godzinach popołudniowych nad Łodzią i okolicą przeszła gwałtowna ulewa, która wyrządziła poważne szkody. W niektórych miejscach podmulone zostały tory podmiejskie, skutkiem czego komunikacja została na krótko przerwana. Niżej położone ulice miasta pozalewała woda. Na Chojnicach woda zalała suteryny i zerwała mostki uliczne. W kilku punktach ulicy Piotrkowskiej potworzyły się jeziora, uniemożliwiające komunikację pieszą.

LOKAL
3-pokojowy na ul. Kilińskiego nr. 24 do wynajęcia od 1 września r. b. Wiadomość w sklepie obuwia B-ci Sakowskich

DNIA 22. VIII. 1937 R.
w pociągu, jadącym z Herb do Częstochowy zostawiłem aparat fotograficzny „Voigländer“ Brillant. Łaskawego znalazcę upraszam o odniesienie aparatu za wynagrodzeniem: ul. N. M. Panny 19, Grabowski.

POSZUKUJĘ
od zaraz dzierżawy domku (pokój z kuchnią), z ogródkiem. Oferty Sklep „Gońca“ dla „Handlowca“. 2297

SPRZEDAM
stół dębowy, duży, rozsuwany, nogi bilardowe, biurko męskie, łóżko żelazne z materacem i siatką. 7-miu Kamienic nr. 25, gospodarz.

KUPIĘ
pianino używane w dobrym stanie. Zgłoszenia do Sklepu „Gońca“ pod „Pianino“. 2301

SZKOŁA TAŃCÓW
baletm. Kosteckiego, — ul. Waszyngtona nr. 6, 25/VIII rb. 1-sza lekcja 1-go kursu. Zapisy codz. Praktyczne: czwartki - niedziele. 2299

ZA DŁUGI
żony Adeli Sitek z Wronów nie odpowiadam. — Jan Sitek. 2290

JABŁKA WYBOROWE
sprzedam tanio. III-cia Aleja nr. 52.

STANCJA
dla uczni z utrzymaniem ul. 3-go Maja 30 m. 17.

STANCJA
dla ucznia opieka zapewniona. Wiad. Francuz ul. Śląska 6 tel. 24.90.

KONWERSACJI
niemieckiego udzielę wzamian za angielski, ul. Piotrkowska nr. 29, I piętro. 2843

Z POWODU
zmiany interesu okazyjnie do sprzedania Hala dewocyjna na wesołym miasteczku pierwsza od ulicy św. Barbary — Siedlanowski. Wiad. na miejscu. 2261

ZGUBIONO
świadectwo przemysłowe VIII kategorii. Stary Rynek nr. 7, Icek Szyja Federman. 2285

ZGUBIONO
legitymację Ubezpieczalni Społecznej nr. 4278530 na nazwisko Ślimak Jan.

ZGUBIONO
legitymację, wyd. przez Związek Inwalidów Wojennych oraz legitymację zniżkową kolejową, wydaną przez Ministerstwo Spraw Wojsk na nazwisko Kochanowski Paweł. Znalazcę proszę o zwrot do Biura Inwalidów, II Aleja nr. 42.

Z KRAJU

(—) Półtora miliona narybku. Jeziora na Wileńszczyźnie, pozostające na terenie dyrekcji lasów państwowych, zasilone zostały nowym narybkiem ryb szlachetnych, jak sandacze, sielawy i pstrągi jeziorowe. Ogółem wpuszczono 1 pół miliona narybku.

(—) Za lżenie narodu polskiego. Kolonista niemiecki Ernest Henchert z Wylartowa i jego 68-letnia matka stawali przed sądem okręgowym w Gnieźnie pod zarzutem lżenia narodu polskiego i odgrażania się, którym to postępków dopuścili się w czasie zajść ze swoim sąsiadem Polakiem. Oskarżeni tłumaczyli się wykrętnie i wypierali się winy, która została jednak stwierdzona przez powołanych świadków. Sąd skazał oboje po 4 miesiące aresztu, przy czym starej kolonistce, matce Hencherta, wykonanie kary zawieszono.

(—) 40 wnuków i prawnuków. W Inowrocławiu zmarł najstarszy obywatel tego miasta, Wojciech Zaręba, przeżywszy 102 lata. Zmarły był z zawodu rolnikiem. Doczekał się 40 wnuków i prawnuków.

Żyd morderca policjanta

przed sądem.

Dnia 28 sierpnia odbędzie się przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie rozprawa przeciwko Fajwlowi Szczerbowskiemu, mordercy policjanta w Brześciu. — Morderstwo dokonane przez Szczerbowskiego spowodowało w swoim czasie pamiętne zajścia w Brześciu.

Szczerbowskiego bronić będzie 5 adwokatów żydów.

Przy tej okazji wspomnieć należy, że Fajwel Szczerbowski wyrokiem Sądu Okręgowego w Brześciu w dniu 15 lipca br. za wymienione morderstwo skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

(—) Skrzypce zakupione w antykwarni okazały się — Stradivariusem! Warszawianin p. Roman Kunkel w roku 1906 zakupił w Moskwie w małej antykwarni skrzypce za dość niską cenę. Na skrzypcach tych uczyły się grać dzieci p. Kunkela i jego znajomych.

Dopiero po latach od chwili kupna — córka p. K., przeczytawszy artykuł o skrzypcach Stradivariusa — przypomniaa sobie, że widziała podobne nazwisko, wypisane na dnie instrumentu. Odszukawszy skrzypce wśród znajomych — stwierdzono z niemałą radością, że pochodzą one rzeczywiście od Antoniego Stradivariusa z roku 1724.

(—) 70-letnia morderczyni. We wsi Horoszki Małe w pow. Biała Podlaska został zamordowany Roman Maksymiuk. Aresztowano żonę zamordowanego, jej kochanka oraz 70-letnią matkę żony — Paulinę Lewczuk, którzy zadusili Maksymiuka i wrzucili do studni, celem upozorowania zbrodni. — Największy udział w tej zbrodni brała 70-letnia staruszka.

(—) Najadł się jabłek i umarł. W Rudnie, koło Chodorowa, w woj. Lwowskim, niejaki Mikołaj Paszko przed udaniem się na spoczynek zjadł dwa garnce jabłek. Położył się zupełnie zdrów spać, rano domownicy zauważyli, że Paszko nie żyje. To masowe spożycie jabłek, spowodowało śmierć.

(—) Współoskarżony nieobecny. Z Bochni nadeszła wiadomość, że tamtejszy adwokat Schaftuer, współoskarżony w procesie Hindy Fleischerowej, opuścił przed kilku tygodniami miasto i dotychczas nie wrócił. Przypuszczalniej udał się on do Palestyny, gdzie w Tel Avivie ma kamienicę. Jeżeli nie stawi się na rozpoczynający się w poniedziałek proces, sprawa jego będzie prawdopodobnie wyłączona.

Wzruszający dar Polki z U. S. A.

dla rodaków w kraju.

Mamy do zanotowania jeszcze jeden przykład przywiązania do Macierzy rodaków naszych z za oceanu. Oto zamieszkała w Philadelphii p. Stefania Murawska, przeznaczyła swe oszczędności złożone w P. K. O. w Warszawie w kwocie 5.000 zł. na zakup krów dla najbiedniejszych włościan w Polsce. W liście swym ofiarodawczyni wyraża nadzieję, że dar jej ulży doli najbiedniejszych, zwłaszcza obarczonych dziećmi włościan, dla których krowa-żywicielska będzie prawdziwym dobrodziejstwem.

Piękny dar rodaczki z za oceanu pozyska jej niewątpliwie wiele wdzięczności ze strony obdarowanych, ale dla wszystkich Polaków pozostanie wymownym dowodem łączności duchowej rzeszy wychodźtwa z Macierzą, przechowujących w sercach miłość dla ziemi ojców i świadomość wspólnoty narodowej.

(—) Walasiewiczówna i jej japońskie pantofle. Najszybszą kobietę świata, Stanisławę Walasiewiczównę, prześladuje dziwny pech ,a mianowicie ma wyjątkowe „szczęście" do złodziei. W drodze z Ameryki do Polski przed kilku tygodniami Walasiewiczównie skradziono na okręcie 75 dolarów, które były jej całym majątkiem. Linia okrętowa zwróciła Walasiewiczównie 75 dolarów i na tym sprawę załatwiono.

Jak wiadomo od przeszło tygodnia Walasiewiczówna bawi w Grudziądzu, — gdzie przeprowadza trening miejscowych zawodniczek „Sokoła" żeńskiego, a ubiegłej niedzieli startując w zawodach o mistrzostwo pań m. Grudziądza, ustanowiła nowy rekord świata na 50 metrów. W dwa dni później odbywał się na boisku miejskim trening, po którym Walasiewiczówna z przerażeniem stwierdziła, iż skradziono jej pozostawione w pobliżu bieżni na łące oryginalne pantofle sprintersy, które w swoim czasie ofiarowały jej japońskie lekkoatletki, kiedy brała udział w zawodach w Japonii. Pantofle te przedstawiały dla Walasiewiczówny szczególną wartość, chociażby i z tego względu, że japońskie pantofle t. zw. kolczatki, posiadają specjalne zalety, których nie mają inne pantofle, a oryginalnych japońskich pantofli nie można nabyć nigdzie poza Japonią. W pantoflach tych biegała Walasiewiczówna na Olimpjadzie w Berlinie, oraz we wszystkich swoich najwspanialszych biegach, które przysporzyły jej sławę i wysunęły na czoło biegaczek świata.

Powiadomiona o kradzieży policja już w kilka godzin później wykryła złodzieja w osobie 16-letniego Bronisława Macierzyńskiego ,syna bezrobotnych, zamieszkałych w barakach dla bezdomnych. Ku wielkiej radości Walasiewiczówny policja zwróciła jej odzyskane pantofle.

(—) Nowa organizacja byłych wojsko wych. Inspektor armii, generał dywizji Juliusz Rómmel, przystąpił do organizowania nowego stowarzyszenia byłych wojskowych, którzy walczyli pod jego rozkazami w latach 1917—1918.

Wszyscy byli żołnierze oddzielnej lekkiej Brygady III korpusu wojsk polskich na Wschodzie z lat 1917—1918, którzy walczyli pod rozkazami ówczesnego pułkownika Rómmla, proszeni są o podanie swoich adresów. Listy należy kierować na ręce inspektora armii geenrała dywizji Juliusza Rómmla, G. I. S. Z., Warszawa, Aleja Szucha 14.

Wstrząsający dramat

ziemianina

W ub. tygodniu powracał samochodem z Inowrocławia do Marulew właściciel tej majętności Ernest Erxleben. Gdy przejeżdżał przez wioskę Jacewo, pod koła pędzącego samochodu dostał się 8 letni synek listonosza z Jacewa Edmund Mikołajczyk, ginąc na miejscu straszną śmiercią. Ziemianin, który sam prowadził auto, w ostatnim momencie usiłował w celu uniknięcia katastrofy samochód zatrzymać przez użycie wszystkich hamulców. Śmiertelnego wypadku nie udało się jednak uniknąć, a wskutek raptownego zahamowania pojazdu auto nagle skręciło w bok, rozbijając się o przydrożne drzewo. Na miejscu wypadku zgromadziła się w międzyczasie grupa ludzi, wypowiadając się złowrogo pod adresem sprawcy śmierci dziecka. Erxleben momentalnie wyskoczył z samochodu i biegiem naprzełaj puścił się do Marulew, kierując się ku swemu domowi. Będąc już w swym mieszkaniu, pod wrażeniem tragicznej katastrofy, opanowała go myśl pozbawienia się życia. W tym celu nabił fuzję i udał się do łazienki. Huk wystrzału przerwał nagle ciszę pałacową i nieszczęśliwy ziemianin z rozstrzaskaną głową runął na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu. Denat liczący zaledwie 27 lat, pozostawił na biurku w swym pokoju kartkę z napisem: „Pozbawiam się życia, bo przejechałem dziecko".

O osobne miejsca handlu dla żydów

Chrześcijańskie organizację drobnego kupiectwa w Warszawie, a nawet kupcy, nie objęci ramami organizacyjnymi, zastanawiają się w tej chwili nad projektem wystąpienia do władz z wnioskiem o wprowadzenie osobnych miejsc handlu dla żydów i dla chrześcijan.

W tej chwili niewiadomo dokładnie jakby projekt ten mógł być zrealizowany. Czy powstałaby specjalna żydowska dzielnica handlowa, czy też w istniejących już miejscach dla handlu zostałyby wyznaczone odpowiednie osobne miejsca dla żydów. W ten sposób stworzyłoby się ghetto straganiarskie.

W pierwszym rzędzie w wymienionym projekcie chodzi o wyznaczenie od dzielnych miejsc dla żydów w halach i na bazarze, gdzie sposób ich handlowania najbardziej daje się odczuć kupiectwu chrześcijańskiemu, przyczym częstokroć kupujący wprowadzani są w błąd co do pochodzenia firmy. W wypadku całkowitego odseparowania żydów od chrześcijan, tego rodzaju pomyłki nie miałyby już miejsca, a kupiectwo chrześcijańskie pozyskałoby warunki do normalnej pracy.

Rozważany projekt wzbudził żywo zaniepokojenie wśród żydów.

Wyroby alabastrowe, pudełka zakopańskie,

w dużym wyborze

do nabycia

w KSIĘGARNI i SKLEPIE „GONCA"

II Aleja 26, tel. 20-50.

AGATA CHRISTIE 18)

TAJEMNICZY PRZECIWNIK

Powieść

Odgłos nowego pukania do drzwi na dole zbudził Tommy'ego z zamyślenia, więc nie zastanawiając się już dłużej, wślizgnął się pośpiesznie do kryjówki, naciągnął ostrożnie portjerę i postanowił czekać. W portjerze było kilka dość pokaźnych dziur, dzięki którym mógł widzieć wszystko, co się działo na schodach i korytarzu. Postanowił najprzód wszystko dokładnie zaobserwować, a potem skorzystać z nadarzającej się okazji i wślizgnąć się do pokoju za którymś z nowych przybyszów.

Mężczyzna, wstępujący po schodach cichym skradającym się krokiem, był całkiem nieznany Tommy'emu. Pochodził prawdopodobnie ze sfery najgorszych londyńskich szumowin. Nisko zarośnięte brwi, twarz kryminalisty, ponure spojrzenie czającego się zwierzęcia, były czemś całkiem nowem dla Tommy'ego, który w duchu pomyślał, że przybysz ten stanowił typ łatwy do rozpoznania dla wywiadowców Scotland Yardu.

Mężczyzna minął kryjówkę, dysząc ciężko. Zatrzymał się u drzwi naprzeciw i ponowił sygnalizujące pukanie. Odezwał się głos z wewnątrz, nieznajomy zaś otworzył drzwi i wszedł do środka, pozwalając Tommy'emu na jedną krótką chwilkę zajrzeć do pokoju. Dokoła długiego stołu, zajmującego niemal całą wolną przestrzeń, siedziało czterech, czy pięciu ludzi, lecz Tommy zwrócił szczególną uwagę na wysokiego mężczyznę o kędzierzawych włosach i krótko przystrzyżonej brodzie, który siedział na głównym miejscu przy stole, mając przed sobą stos porozrzucanych papierów. Gdy wszedł nowy przybysz, mężczyzna ów podniósł głowę i oficjalnym tonem, który również nie uszedł uwagi Tommy'ego, zapytał:

— Wasz numer, towarzyszu?

— Czternasty — odparł przybysz niechętnie.

— W porządku.

Drzwi zatrzasnęły się znowu.

— Głowę daję, że to Niemiec! — rzekł Tommy do siebie. — Ale systematycznie prowadzą ewidencję. Całe szczęście, że ja tam nie wlazłem. Podałbym jakiś mylny numer i dopiero nawarzyłbym sobie piwa. Nie, to nie dla mnie. Hallo, znowu ktoś puka.

Następny gość był całkiem innym typem, niż poprzedni. Tommy domyślił się w nim nacjonalisty irladzkiego, jakiegoś sinnfeinisty. Widocznie organizacja Mr. Browna zataczała dość szerokie kręgi. Zwykły kryminalista, świetnie wychowany irlandzki szlachcic, blady Rosjanin i energiczny Niemiec, mistrz ceremonji! Istotnie dziwne i ponure zebranie! Kim był ten człowiek, który powiązał tak różnorodne ogniwa tego tajemniczego łańcucha?

I tym razem powtórzyła się ta sama procedura. Sygnalizujące pukanie, zapytanie o numer i odpowiedź: „W porządku".

Dwa pukania nastąpiły wkrótce po sobie u drzwi na dole. Pierwszy mężczyzna był zagadkowy. Wyglądał na magistrackiego urzędnika. Spokojny pan o inteligentnym wyglądzie, nędznie ubrany. Drugi musiał należeć do klasy robotniczej i twarz jego wydała się młodzieńcowi dziwnie znajoma.

W trzy minuty później zjawił się nowy przybysz, o energicznym wyglądzie, przyzwoicie ubrany i najwidoczniej pochodzący z dobrej rodziny. Twarz jego znowu wydała się znajoma ukrytemu obserwatorowi, aczkolwiek w żaden sposób nie mógł sobie przypomnieć jego nazwiska.

Po przybyciu nieznajomego nastąpiła długa cisza. Tommy doszedł do wniosku, że zebranie było już w komplecie i miał zamiar nawet wyjść ze swej kryjówki, gdy nowe pukanie na dole zmusiło go do pozostania na miejscu.

Ostatni przybysz wszedł po schodach tak cicho, że Tommy dopiero w ostatniej chwili dostrzegł jego obecność.

Był to mały człowieczek, bardzo blady o delikatnym, prawie kobiecym wyglądzie. Wystające kości na policzkach świadczyć mogły o jego słowiańskim pochodzeniu, poza tym zaś nic więcej nie zasługiwało na szczególną uwagę. Gdy przechodził obok kryjówki, odwrócił wolno głowę. Niesamowicie błyszczące oczy zdawały się przeszywać nawskroś starą aksamitną portjerę. Tommy poprostu przeraził się, że ten przybysz go dostrzegł i zadrżał mimowoli. Przestał być nagle odważnym, wysportowanym Anglikiem i nie mógł pozbyć się wrażenia, że jakaś magiczna siła promieniowała z oczu nieznajomego mężczyzny. Miał teraz takie uczucie, jakby się dotknął śliskiego węża.

W chwilę potem to wrażenie wydało mu się całkiem naturalne. Przybysz zapukał do drzwi, jak wszyscy jego poprzednicy, lecz przyjęcie, jakiego doznał było całkiem inne. Brodaty mężczyzna zerwał się z krzesła, a wszyscy inni uczynili to samo. Niemiec podbiegł śpiesznie i uścisnął dłoń przybyłemu.

— Spotkał nas wielki zaszczyt! — zawołał. — Zaszczyt niebywały. Lękałem się wprawdzie, że to będzie niemożliwe.

Przybysz odpowiedział przyciszonym głosem, który sprawiał wrażenie syku żmiji:

— Istniały pewne trudności. Drugi raz byłoby istotnie niemożliwe. Jedno zasadnicze zebranie w zupełności wystarczy. Nie mogę nic postanowić bez Mr. Browna. Czy on tutaj jest?

W głosie Niemca nastąpiła zmiana głosu, gdy odpowiedział po chwili wahania:

— Otrzymaliśmy właśnie wiadomość. Okazało się niemożliwością, aby zjawił się tu osobiście. — Umilkł, co sprawiało wrażenie, jakby nie dokończył rozpoczętego zdania.

Blady uśmiech ukazał się na twarzy przybysza. Począł błądzić wzrokiem po twarzach obecnych.

— Ach! Rozumiem. Czytałem coś o jego metodach. Robi wszystko w cieniu i nie ufa nikomu. Ale możliwe jest również, że znajduje się teraz wśród nas... — Rozejrzał się dokoła,, a wszyscy obecni zadrżeli lękliwie. Każdy zdawał się z powątpiewaniem spoglądać na swego sąsiada..

c. d. n.

Fleischerowa i S-ka przed sądem

Obszerne uzasadnienie aktu oskarżenia

Kraków. — Niezmiernie ciekawym w aferze Parylewiczowej i Fleischerowej dokumentem jest uzasadnienie aktu oskarżenia, napisane przez prokuratora Garbaczyńskiego.

Zaczyna się ono od opisania tła i osób, biorących udział w związku przestępnym. Z natury rzeczy najwięcej miejsca poświęcono Wandzie Parylewiczowej. Prokurator Garbaczyński przypomina, że Wanda Parylewiczowa przybyła do Krakowa z wiosną roku 1932, gdy mąż jej objął stanowisko prezesa Sądu Apelacyjnego. Parylewiczowa przyjechała do Krakowa już z ustaloną opinią. Jeszcze w Nowym Sączu, gdzie poprzednio przebywała, uchodziła za „osobę ustosunkowaną, nie tylko dzięki stanowisku jej męża lecz również na skutek bliskiego pokrewieństwa z ludźmi, którzy ówcześnie odgrywali w życiu politycznym poważną rolę".

Dzięki nominacji jej męża, Parylewiczowa mogła stykać się nie tylko z najwyższymi dostojnikami Krakowa, ale również z wyższymi urzędnikami Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie. „W pracy społecznej, a także w życiu towarzyskim" — pisze prok. Garbaczyński — „starała się Parylewiczowa odgrywać bardzo czynną i przodującą rolę, podkreślając przy tym niemal na każdym kroku, w sposób nawet przesadny, swe stosunki. Nic też dziwnego, że wiele osób zaczęło zwracać się do niej o pomoc i poparcie w różnych sprawach".

Parylewiczowa czynną była w wielu organizacjach. „Na szczególną uwagę" — zdaniem prok. Garbaczyńskiego — zasługuje jej działalność w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet". Cieszyła się ona wielkim zaufaniem władz tejże instytucji, a po pewnym czasie Urząd Wojewódzki mianował ją nawet kuratorem. To samo mniej więcej da się powiedzieć o jej działalności w „Rodzinie Urzędniczej".

Na co szły pieniądze?

Tymczasem jednak, po pewnym czasie na tle jej „działalności" poczęły się powtarzać raz po raz pogłoski o znacznym jej zadłużeniu, dochodzącym do sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych, przy czym podobno zadłużenie to miało sięgać czasów jej pobytu w Muszynie i Nowym Sączu. W związku z tym stanem rzeczy poczęto poufnie opowiadać, że Parylewiczowa w sposób lekkomyślny zaciąga długi, wystawia weksle z własnym podpisem i, że zaciągniętych zobowiązań nie spłaca, ofiarując w zamian swoje usługi i protekcje.

Wreszcie poczęła krążyć wieść, jakoby Parylewiczowa, pozostając w trudnych warunkach materialnych, podejmowała się za wynagrodzeniem pieniężnym różnych interwencyj u władz, a w szczególności w sądach.

„Pogłoskom tym" — jak pisze prok. Garbaczyński — „początkowo nie wierzono". Dopiero w marcu 1936 roku prokurator Sądu Okręgowego w Tarnowie otrzymał od swego podwładnego, wiceprokuratora T. Patrońskiego, pierwszą wiadomość o „liście interwencyjnym", napisanym przez Parylewiczową do sędziego R. Łuckiego. Fakt interwencji Parylewiczowej wydał się początkowo tak nieprawdopodobny, że przypuszczano, iż list jest „falsyfikatem".

Tymczasem w maju 1936 r., prokurator w Tarnowie dowiedział się, że Parylewiczowa miała za pośrednictwem nieznanej na razie osoby, zażądać od asesora Sanowskiego kilkaset złotych, za wyrobienie nominacji na sędziego grodzkiego. Podobne fakty zostały ujawnione w związku ze sprawą niejakiej Skolimowskiej. Zebrawszy te wszystkie wiadomości, prokurator w Tarnowie zawiadomił o wszystkim prok. Stefana Szydłowskiego w Krakowie, który zarządził natychmiastowe dochodzenia. Potwierdziły one w całej rozciągłości te pogłoski i doprowadziły ponad to do ujawnienia nazwiska pośredniczki — Hindy Fleischerowej. Przeprowadzona u Fleischerowej rewizja, ujawniła dalszych „udziałowców" spółki. Ponad to okazało się nie zbicie, że Parylewiczowa i Fleischerowa żądały za swe usługi wynagrodzeń pieniężnych.

„Wanda Parylewiczowa" — pisze prokurator — „na pozór osoba, bardzo uczynna w swej pracy, bezinteresownie i materialnie — zdawałoby się — niezależna, w rzeczywistości uskarżała się na brak gotówki, którą też za wszelką cenę, nie przebierając w środkach, starała się uzyskać. W toku śledztwa sama mówi o swym postępowaniu: „rozpalone żelazo wzięłabym do ręki, aby wydostać grosz z pod niego".

Okazje do wydostawania pieniędzy „z pod rozpalonego żelaza" wzrastały. — W Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przywłaszczyła sobie 13.975 złotych. W „Rodzinie Urzędniczej" 1.083 zł. i 22 gr. (szkody te wyrównał w toku śledztwa mąż Parylewiczowej).

Innymi źródłami gotówki były „pożyczki" od znajomych i uzależnionych osób (których nigdy nie zwracała), wreszcie kredyt u kupców i działalność „interwencyjna".

Prośby o pożyczki, Parylewiczowa motywowała zawsze jednakowo: okradzeniem, zagubieniem pieniędzy, kosztami leczenia najbliższych itp. Naturalnie obiecywała, że wszystko zwróci, gdy tylko otrzyma od brata pieniądze i prosiła zawsze, by mężowi o pożyczce nic nie mówiono. Praktyki te uprawiała od r. 1926 (!!!). Gdy przychodził termin zapłaty, Parylewiczowa należytość prolongowała, a później ofiarowała swą pomoc.

Fleischerowa poznała Parylewiczową w swoim sklepie w Tarnowie. Gdy Parylewiczowa przeniosła się do Krakowa, pozostała „swoim zwyczajem" dłużna Fleischerowej kilkadziesiąt złotych. Później oczywiście nie zapłaciła ich, tylko zaproponowała swoje usługi.

„Propozycja Parylewiczowej padła na podatny grunt" — pisze prok. Garbaczyński. — „Fleischerowa w lot pochwyciła propozycję Parylewiczowej" i w ten sposób zaczęła się „działalność" przestępcza. Fleischerowa starała się teraz o „klijentów", ponaglała sprawy, no i rozgłaszała komu należy o swoich „wpływach". To też, gdy niejaki Jakub Fudym został skazany przez władze skarbowe na wysoką grzywnę i udał się po radę do rabina Horowitza w Tarnowie, „otoczenie rabina wskazało mu Fleischerową, która może wiele pomóc".

Po scharakteryzowaniu roli dalszych oskarżonych prok. Garbaczyński z kolei przystępuje do poszczególnych spraw, przeprowadzonych przez „związek interwencyjny" Parylewiczowej i Fleischerowej. Prokurator dzieli te „czyny" na trzy grupy: sprawy personalne, interwencje w sądach, oraz interwencje w sprawach różnych, jak koncesje, odraczanie wyroków i t. p.

Jedenaście spraw całkowitych wyszło na jaw w toku śledztwa i nimi się przede wszystkim prok. Garbaczyński zajmuje.

Sprawa sędziego Michałowskiego

Sędzia Michałowski wielokrotnie czynił zabiegi o przeniesienie go do Lwowa, jednak naraził się tylko na dyscyplinarkę. W końcu Michałowski podjął starania o przeniesienie go za pośrednictwem Fleischerowej i Parylewiczowej. O wpływach Parylewiczowej dowiedział się od profesora gimnazjalnego, Mikołaja Jaćkowa, i postanowił z nich skorzystać. — Oczywiście Michałowski musiał udzielić Parylewiczowej odrazu „pożyczki" w kwocie 500 zł.

Z początkiem stycznia 1936 r. Fleischerowa zawiadomiła listownie Michałowskiego, że w najbliższych dniach przyjedzie do Krakowa na przyjęcie u Parylewiczowej prokurator Wacław Dlouhy i sędzia Adam Chechliński, obaj z Ministerstwa Sprawiedliwości i zapytuje przy tej okazji, czy nie należałoby poruszyć również sprawy przeniesienia. — Wkrótce Fleischerowa pokazała Michałowskiemu list Parylewiczowej z prośbą o „pożyczkę" w wysokości 600 — 700 zł. Ale zawiódł się, albowiem dostał zawiadomienie, że i tym razem jego prośba o przeniesienie została załatwiona odmownie.

Niepowodzeniem zakończyła się również druga interwencja Parylewiczowej w sprawie asesora Antoniego Sanowskiego, który za pośrednictwem Parylewiczowej zabiegał o nominację. Wkrótce po rozpoczęciu starań (za pośrednictwem Parylewiczowej) Fleischerowa pokazała Sanowskiemu list, który m. in. brzmiał: „Sprawa jest na dobrej drodze. Potrzeba mi floty". Sanowski został zaskoczony żądaniem pieniędzy, które rzekomo miały pójść na wydatki, związane z podróżą Parylewiczowej do Warszawy i zrezygnował stanowczo z dalszego pośrednictwa Parylewiczowej.

Pikantną jest sprawa asesora notarialnego Józefa Wintera, do którego w marcu r. 1936 zwrócił się niejaki Markus Taub z propozycją, czyby Winter, mając do dyspozycji kilkanaście tysięcy złotych, nie podjął się starań o notariat. Winter odrzucił tę propozycję. W niedługim czasie zgłosiła się do niego żona Tauba z tą samą propozycją, ofiarowując się nawet pokryć z własnej kieszeni wszystkie koszty, o ile Winter przyjmie do notariatu jej syna, który „gotów jest nawet w tym celu zmienić wyznanie". Pertraktacje między Taubową a Fleischerową rozbiły się jednak z powodu kwoty, żądanej przez Fleischerową.

Za notariat srebrne nakrycia

Jedną z „udanych" spraw, w których interweniowała Parylewiczowa, była sprawa nominacji asesora notarialnego Władysława Orzechowskiego na notariusza.

Początkowo chodziło o notariat w Żabnie, później w Białej. Oczywiście przy tej sposobności znanymi sposobami Parylewiczowa pobrała 800 złotych.

Po otrzymaniu gotówki Parylewiczowa w czasie zebrań towarzyskich trzykrotnie poruszała sprawę Orzechowskiego, przedstawiając Orzechowskiego jako człowieka niezmiernie pożytecznego, a jego żonę za niezwykle ruchliwą pracownicę na niwie społecznej. Prócz tego, na krótko przed wyjazdem do Warszawy ówczesnego prokuratora Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Parylewiczowa zwróciła się do niego, aby poprosił ministra Michałowskiego o nominację na stanowisko notariusza dla Orzechowskiego, podkreślając m. in. pracę społeczną jego żony (!). Najpikantniejszym szczegółem jest tutaj fakt, że Parylewiczowa nie znała zupełnie ani Orzechowskiego, ani też Orzechowska nie brała żadnego udziału w pracy „społecznej".

Orzechowski zaś otrzymał istotnie nominację na notariusza, ale tylko dlatego, że w tym czasie wakowało kilka posad.

W jakiś czas później Orzechowski w dowód wdzięczności (jak się okazuje nie zasłużonej) ofiarował Fleischerowej srebrne zastawy stołowe, wartości kilkuset złotych. (Dalszy ciąg w następnym numerze).

W niedzielę 22 b. m. odbyła się w Krakowie narada 7-miu obrońców Fleischerowej i towarzyszy. W pierwszym dniu rozprawy, t. j. w poniedziałek 23 b. m., odbędzie się czytanie obszernego aktu oskarżenia, który wraz z uzasadnieniem obejmuje 100 stron. Fleischerowa będzie prawdopodobnie zeznawać już w poniedziałek i we wtorek.

Kupujcie tylko pocztówki
wielobarwne
Piękno Jasnej Góry
w akwareli art. - mal. T. Cieślewskiego
Skład główny:
II Aleja Nr. 26.
Księgarnia „Gońca Częstochowskiego".

„Mój synu, rób interesy z tymi, którzy się reklamują. Muszą to być ludzie inteligentni, a z takimi nigdy nie stracisz". B. Franklin.

Czy w przepełnionym pociągu

pasażerowie będą mogli przejść do wyższej klasy?

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych podjął niedawno badania nad reformą taryfy osobowej. Chociaż badania te nie są ukończone i potrwają zapewne czas dłuższy, Związek Izb już obecnie przedstawił Ministerstwu Komunikacji szereg wniosków, co do załatwienia najbardziej, jego zdaniem, pilnych spraw, związanych z ruchem pasażerskim, w interesie usprawnienia obrotu handlowego.

Między innymi Związek Izb wskazał, iż małe składy pociągów osobowych (dalekobieżnych) i pośpiesznych na głównych magistralach kolejowych, powodują w konsekwencji dość częste przeciążenie ich pasażerami, tak że znaczna ilość podróżnych, nie mogąc znaleźć miejsca siedzącego w klasie im przysługującej, zmuszona jest do zajmowania miejsc w korytarzach.

Uważając, iż pasażer, zwłaszcza uiszczający pełną taryfę za przejazd, winien mieć zapewnione przez P.K.P. miejsce siedzące, Związek Izb proponuje wydanie zarządzenia, istniejącego na kolejach zagranicznych uprawniającego pasażerów do zajmowania w tym wypadku miejsca w klasie wyższej.

Związek Izb poruszył również sprawę kontroli nad bagażem pasażerskim. Przepisy taryfowe zezwalają na przewóz w wagonach osobowych bagażu ręcznego o wymiarach takich, by pomieścił się na bagażniku nad miejscem pasażera, a w wagonach przeznaczonych dla podróżnych z większym bagażem, bagażu nie cięższego nad 30 kg. Wobec coraz częściej zdarzających się przekroczeń obowiązujących przepisów, pasażerowie pociągów dalekobieżnych nie tylko, że nie mogą znaleźć miejsca siedzącego, lecz również i stojącego, gdyż korytarze załadowane są cięższymi pakunkami, nadającymi się wyłącznie do przewozu w wagonach bagażowych. Celem uniknięcia nieporozumień z pasażerami, należałoby wprowadzić ścisłą kontrolę za pośrednictwem służby pociągowej i stacyjnej bagażu pasażerskiego dla niedopuszczania do pociągu pasażerów z bogażem ponad normę przepisową.

Życie i sądy

Czy praca w nieruchomości miejskiej podlega ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Stanisław P. wniósł pozew przeciwko Bankowi T. o 25.000 zł. za pracę w godzinach nadliczbowych przy nadzorze nad instalacją świetlną, centralnym ogrzewaniem i t. p. przy czym wyjaśnił, że od jesieni 1928 roku wprowadzono nowe instalacje i jednocześnie pozbawiono go wykwalifikowanej pomocy, że wobec tego zmuszony był zaczynać pracę o 4-ej rano i praca ta trwała po 16 godzin. Sąd Okręgowy powództwo oddalił a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. W skardze kasacyjnej Stanisław P. żądał uchylenia zaskarżonego wyroku zarzucając Sądowi obrazę przepisów o czasie pracy w przemyśle i handlu, przez błędne przyjęcie, że nie należy do pracowników podpadających pod wspomnianą ustawę, jako zaangażowany do czynności gospodarczych w domu pozwanego Banku, z pominięciem, że Bank jest przedsiębiorstwem handlowym.

Sąd Najwyższy podzielił zdanie Sądu Apelacyjnego i stwierdził, że powód nie był pracownikiem Banku, lecz nieruchomości lokatorskiej stanowiącej własność Banku, która w myśl ustaleń Sądu nie jest przedsiębiorstwem prowadzonym w sposób przemysłowy. (S. N. C I 2208/35).

Czy dokonanie przez pracownika tranzakcji handlowej na własną rękę stanowi przyczynę natychmiastowego rozwiązania umowy pracy.

Adam K., właściciel sklepu z bronią w Wilnie wydalił bez odszkodowania swego pracownika Ignacego R. za to, że sprzedał on na własną rękę rewolwer systemu Mauzer. Sąd Okręgowy oddalił żądanie Ignacego R. zasądzenia mu od pozwanej firmy wynagrodzenia za zwolnienie z pracy, uznając za ustalone przyznanie powoda, iż powód będąc kierownikiem sklepu sprzedawał broń, należy uznać za ważny powód zwolnienia pracownika.

Sąd Najwyższy był odmiennego zdania i orzekł, że wprawdzie przepis rozp. z 16 marca 1928 r. stanowi, iż prowadzenie przez pracownika bez zgody pracodawcy własnego przedsiębiorstwa lub dokonywania przezeń tranzakcji na własny rachunek, wchodzących w zakres przedsiębiorstwa, w którym pracownik jest zatrudniony, stanowi powód do niezwłocznego rozwiązania umowy, jednak że tylko wtedy, gdy tranzakcja dokonana jest bez zgody pracodawcy. Ponieważ zaś Ignacy R. powoływał się w apelacji na to, że tranzakcja była dokonana z wiedzą właściciela sklepu, Sąd Okręgowy winien był tę okoliczność zbadać i dlatego wyrok Sądu Okręgowego zostaje uchylony. (S. N. C I 160/36).

Ze świata

(X) **Niebezpieczne napisy na łodziach podwodnych.** W stoczniach portu w Bremie pracuje obecnie więcej robotników, niż w okresie przedwojennym. Przed rokiem 1914 pracowało 12.000, ostatnio zaś 14.000. Stocznie budują łodzie podwodne i torpedowce. Na kadłubach budujących się okrętów pojawiają się od czasu do czasu napisy, skierowane przeciwko reżimowi hitlerowskiemu oraz przeciw faszyzmowi. „Gastapo" aresztowało kilku robotników, biorąc od nich próby pisma. Dochodzenia nie dały jednak żadnych rezultatów, wobec czego robotnicy zostali zwolnieni z aresztu.

(X) **Dolar, który jest wart 1000 dolarów.** W m. Ontario (stan Ontario, USA) wstąpił pewnego dnia do magazynu z gotowym ubraniem niejaki Bill Whittington. Kupił stare, znoszone ubranie i zapłacił za te, jak je nazwał „łachy" pół dolara. Gdy, przyszedłszy do domu, obszukał kieszenie, znalazł w jednej z nich stary, wycofany już z obiegu banknot dolarowy. Pokazał ów banknot znajomemu urzędnikowi bankowemu, który stwierdził, że jest to okaz rzadko spotykany już i bardzo wartościowy, pochodzi bowiem z roku 1866 po zakończeniu wojny domowej w U. S. A. Na całym świecie istnieją tylko dwa banknoty jednodolarowe tego typu. Ucieszony tym, opowiadał Whittington na wszystkie strony o swoim banknocie, spodziewając się, że może znajdzie się amator. Istotnie, pewnego poranku zjawił się u Whittingtona zbieracz-amator numizmatów, do którego doszła wieść o rzadkim banknocie z 1866 roku. Po dokładnym obejrzeniu banknotu zbieracz ofiarował 1000 dolarów za białego kruka. Dodać należy, iż szczęśliwy nabywca starego ubrania i jeszcze szczęśliwszy nabywca starego banknotu w kieszeni „łacha" był bezrobotnym. W nieoczekiwany sposób wybrnął z kłopotów.

(X) **Poszukuje się żon dla skazańców...** W Lansing w stanie Michigan otwarto jedyne w swoim rodzaju biuro matrymonialne. Klienci tego biura rekrutują się wyłącznie ze sfer — skazańców. Inicjatywę do otwarcia tego rodzaju biura matrymonialnego dał dyrektor zakładu karnego w Lansing, któremu bardzo leżało na sercu dobro skazańców. Przekonał się on, że miłość kobiety i małżeństwo, zawarte bezinteresownie, jak w tego rodzaju wypadkach, bardzo uszlachetnia wykolejeńców i często przeobraża ich w uczciwych i produktywnych członków społeczeństwa.

Z pośród ożenionych za pośrednictwem owego biura matrymonialnego więźniów, ani jeden nie stał się recydywistą. Więźniowie żenią się naturalnie po odsiedzeniu kary i jako żonaci rozpoczynają nowe życie.

Rzecz ciekawa, że do owego biura zgłasza się dużo pięknych i młodych, a co najważniejsze, nieposzlakowanych kobiet.

(X) **Proszek owocowy powodujący śmiech.** Arabowie zbierają nasiona pewnej rośliny, które mają niezwykłą właściwość wywoływania śmiechu. Roślina tych nasion posiada kwiaty żółte i owoce podobne do fasoli. Arabowie nasiona te zbierają, suszą i trą na proszek. Spożycie niewielkiej dawki tego proszku wywołuje śmiech, trwający nieraz dłużej, niż godzinę.

Głodówka ks. Juliany

Straciła 20 kg. w 3 miesiące.

Ogromne wrażenie wywołał w amerykańskim instytucie piękności, należącym do miss Glodii Bristol list z dalekiej Holandii. W liście tym księżniczka Juliana holenderska następczyni tronu, skarżyła się na nadmierną tuszę i prosiła o radę, jak upodobnić się do smukłych gwiazd z Hollywood.

Miss Gloria Bristol odpłynęła pierwszym statkiem do Europy i po przybyciu do Holandii, poddała swą królewską pacjentkę ostrej kuracji.

W przeciągu czterech tygodni menu księżniczki Juliany było nad wyraz skąpe: rano szklanka gorącej wody. Po pół godzinie filiżanka czarnej kawy bez cukru. O godz. 10-ej rano szklanka soku z pomarańczy. O godz. 11-ej filiżanka odwaru z jarzyn. O 1-ej szklanka soku pomidorowego. W godzinę później znowu szklanka soku owocowego bez cukru. Wieczorem duża szklanka soku pomarańczowego, na noc filiżanka odwaru z jarzyn.

Po miesiącu głodówki, menu księżniczki Juliany stało się bardziej urozmaicone. Prócz zwykłych soków owocowych, księżniczka otrzymywała rano gotowane owoce, szpinak, marchew i surowe owoce. Wieczorem kilka plasterków smażonego pomidora, jeden pieczony kartofel ze skórą. Przed udaniem się na spoczynek szklankę soku owocowego i surowy owoc.

Przez cały czas głodowej kuracji miss Bristol masowała swą pacjentkę.

Dopiero po upływie dwu miesięcy wolno było księżniczce od czasu do czasu zjeść befsztyk lub kawałek cielęciny, ale jednocześnie rozpoczęła się seria przykrych zabiegów.

Gorący i lodowaty prysznic, gorące kompresy, rozmaite „maseczki", nie należały do przyjemności, ale po skończonej kuracji, trwającej ogółem 3 miesiące, holenderska następczyni tronu straciła — jak twierdzą dzienniki zagraniczne — 20 kilogramów, tak, że waga jej wynosi obecnie zaledwie 53 kilo!

DAJCIE PRACE BEZROBOTNYM!

700-lecie istnienia Berlina.
W tych dniach odbyły się w Berlinie wielkie uroczystości z okazji 700-lecia istnienia tego miasta. Przez Berlin przeciągnęły zastępy wszystkich organizacyj wojskowych i społecznych, a następnie odbyła się defilada obrazująca postęp techniki w Berlinie. Na zdjęciu widzimy wozy elektrowni berlińskiej na jednej z głównych ulic Berlina.

Proszek od BÓLU GŁOWY
dla dorosłych i dzieci
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

(X) **Niezwykły list angielskiego obywatela do władz podatkowych.** Przed sądem karnym w Coalville, Leicestershire (Anglia), toczył się niezwykły proces o obrazę czci urzędników podatkowych. Oskarżonym był bogaty obywatel angielski, doktor praw, Christopher Stanley Parker, który pozwolił sobie na wysłanie do władz podatkowych listu z adresem: „Do szefa sfory wściekłych psów, bandy rabusiów podatku dochodowego, oddział przedowczy, Granby-Street, Loughborough". Sąd skazał oskarżonego nie za obrazę władzy, lecz za obrazę czci urzędników podatkowych na karę zapłacenia 16 funtów.

—*—

Nasze dzieci.

Nauczyciel: — Jedenastu chłopców udało się do kąpieli. Czterem zabroniono pływać samym. Ilu zatem będzie się kąpać?

Uczeń: — Jedenastu!

—*—

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

WTOREK 24 SIERPNIA.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 12.25—13.00 Koncert orkiestry dętej KPW. w Katowicach pod. dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zagadka geograficzna — audycja dla dzieci starszych — w oprac. Wład. Bartla i Stan. Litwiniszynówny (z Poznania.) 16.20 Nasze pieśni w wykonaniu Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej (sopran). Akompaniuje Wacław Geiger (z Krakowa). 16.45 Ziemia rodzina na Mieczysława Karłowicza felieton wygł. dr. Augusta Cehakówna (z Wilna). 17.45 Z mikrofonem w balonie na uwięzie nad Toruniem — sprawozdawca Leopold Skwierzyński (z Torunia). 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.10 Program na jutro. 18.15 Z operetek Millockera i Oskara Strausa (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Sposób na kobiety" — skecz Jerzego Gerżabka (z Poznania). 19.15 VII audycja z cyklu „Symfonie Beethovena" (płyty). 19.55 Wiadomości sportowe. 20.05 „Nad Jadranem" — audycja muzyczno-słowna w opracowaniu muzycznym Soy'a (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Melodie filmowe i rewiowe w wyk. Tria Salonowego P. R. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej (wznowienie). 22.00 Recital fortepianowy Henryka Mierowskiego (ze Lwowa). 22.30 Pieśni włoskie i polskie w wykonaniu Józefa Korolkiewicza. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

W pociągu najmilej spędzisz czas — czytając najpoczytniejsze pismo miejscowe „Gońiec Częstochowski".

ANDRZEJ GERE. 2)

DZIECKO

Powieść.

Zagadnięty wzruszył ramionami.

— Czy ja wiem? Nie zastanawiałem się nad tym problemem — odpowiedział, myśląc o czym innym.

— Któby się was pytał o zdanie. Narzucamy wam siebie w tej formie jaka nam odpowiada i to was najbardziej nęci. Ekspreczujemy was.

— Wiem, wiem — zauważył oschle mężczyzna.

— Czym wyszła po za linje kobiecości? Czy mi co przeszkadza być dobrą żoną i matką, choć żądze wołają szaleć. Wir wirem, życie życiem. Ekstrawagancje życiowe mają określone godziny i formy.

— Nie rozumiem cię Steniu — rzuciła Hania.

— A powinnaś już rozumieć.

— Ze mną to nie tak łatwo, chyba że uznam za odpowiednie.

— Oto właśnie chodzi. Życie jest tak krótkie, zwłaszcza młodość. Masz już 24 lata, a nie znasz ludzi, nie weszłaś jeszcze w ten pełen uroku i tajemniczości świat. Kobieta dzisiejsza uczy się biegać, pływać, skakać o tyczce, grać w tenisa, w piłkę, rzucać dyskiem a niekiedy nawet wzbijać się w przestworza, naśladować Żwirkę i Skarżyńskiego.

— Całe szczęście, że Janek tylko pisze. To zmężczyźnianie się, wypacza kobietę, zamienia w dwupłciowca.

— Moja droga nie pojmujesz mnie. Ja mówię o innych kobietach. Przyznaję, że należę jeszcze do starszego pokolenia. Ten nowy prąd nie zdążył mnie owiać Z daleka się tylko nim zachwycam.

— To nieszczęście. Ja pojmuję inaczej rolę kobiety.

— Ciekawa jestem?

— By jak najrychlej wyjść za mąż!

— Kpisz! — przerwała ostro Stenia. Zygmunta od dwu lat zwodzisz.

— Nie kpię.

— Więc....

— Nie mój typ. Skoro natrafię na odpowiedni, na pewno się nie oprę.

— Nie o to chodzi. Kobieta dzisiejsza zbyt chętnie nie wychodzi za mąż. Jeśli kocha to na krótką metę. Czuje się wolną i pragnie sama ponosić za swoje czyny wszelką konsekwencję. A gdy ją życie silniej zbliży do mężczyzny, umie się w najzawilszym kole obracać tak jak jej impulsywność wymaga.

— A ja myślałam, że aby być kobietą związaną ze społeczeństwem, wystarczy skończyć gimnazjum, grać na pianinie i ugotować rosół, nauczyć się od mamusi i ciotek operować frazesami, któreby najtrzeźwiejszych mężczyzn wyprowadzały w pole.

— Wyborna jesteś, Haniu! — roześmiał się brat.

— Janeczku, to, co Hania wygłosiła nie wprowadzi nigdy w czyn. Jedno, że się nie opłaca, bo mężczyzn co innego pociąga. To już należy do przeszłości. Takie kobiety składa się do lamusa.

— Protestuję! — zawołała Hanka. — Hrabia jednak mną się zachwyca.

— Lecz nie fascynuje. Zresztą między mężczyznami znajdują się kolekcjoniści osobliwości i egzotyzmu. A Zysio do nich należy. Niedaleko odpadł od ciotki Tekli.

— Tak mnie nisko cenisz?

— Owszem, bardzo wysoko. Byłabyś stuprocentową kobietą, gdyby...

— Gdyby nie brak dziewięćdziesięciu pięciu procent — dokończyła.

— Nie przerywaj. Miałam tu na myśli odrobinę dzisiejszości. Ale mam nadzieję, że się te braki niespodziewanie wyrównają.

— To zmierza...

— Zmierza do tego, aby cię przeforsować na swoją stronę. Przyznaj, czy kobieta dzisiejsza nie jest lepsza od wczorajszej.

— Ja myślałam, że tylko bułki dzisiejsze lepiej smakują.

— Ach, Hanko, przede wszystkim kobieta nie pasorzytuje na mężczyznach ciele, lecz wspólnie z nimi pracuje i wspólnie idzie przez życie.

— Jakie to wzniosłe. Lecz gdy przyjdzie potrzeba, mężczyzna za nią tak par complaisance wybiera gorące kasztany.

— Nie takie straszne.

— Wobec tego idę z wami wszędzie, zmężczyźniajcie mnie. Wydawajcie za mąż, bo już jestem do tej szczytnej roli przygotowana. Lecz jeśli mnie na tej drodze spotka tragedia, cóż mnie wtedy obroni? Brak z dziedziny sportowej jakoś się zatuszuje, ale odporność duszy?...

— Haneczko, więc się dajesz przekonać?...

— Nie zupełnie... Warunek stawiam... Za mąż nie wyjdę! Chyba że się znajdzie jaki piękny Apollo, bogaty jak Rotszyld i głupi, jak człowiek, co zgubił wygraną dolarówkę! — wybuchnęła śmiechem.

— Och, ty, Hanka! ucałuję cię!

— Bardzo proszę.

— Z taką ładną buzią, z tak cudowną figurą, jaką ty posiadasz, zrobisz świetną karierę. Tylko te jakieś tam po niebiosach wzloty odrzuć na bok. Rozpatrzysz się po ziemi. To dobre dla Janka. Literat.

— Herezje wygłaszasz, Steniu.

— O, nie życie krótkie, czego nie zaczerpniemy u pierwszego zdroju, w ostatnim możemy się spodziewać suchego piasku.

— Ładnieś to powiedziała — podchwycił Brzeski (takie bowiem nazwisko nosił).

— Ładnie i nie ładnie, jak czułam. A teraz, Haniu, fora z kanapy ubierać się. Weźmiesz mają lila sukienkę, skromną, po twojej woli. No, Janeczku, rozruszaj ją!

Brzeski z uśmiechem zbliżył się do siostry.

Hanka spojrzała smutnymi oczyma w jego uśmiechnięte źrenice.

— Janeczku, tak się lękam czegoś. Doprawdy, coś mnie wstrzymuje; nie nalegajcie. Może co złego właśnie tam mi się przytrafi.

— Dziecko jesteś. W kawiarni nic złego spotkać cię nie może... Przesądy na bok. Żyjemy w XX wieku. Doprawdy, też cię ta ciotka wypaczyła.

Ciotka Tekla. Jasieńku?...

— Wiem, wiem — przerwał. — Kazała się młodemu dziecku pielęgnować.

C. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito czcionkami z linotypów na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".